

Film „Kamerdyner” został wyróżniony Srebrnymi Lwami na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni » 4

Henryk Flame „Bartek” – jeden z powietrznych kawalerzystów, niezłomny „król Podbeskidzia” » 22

Konkurs z okazji 25 Lat Kasy Stefczyka – przedstawiamy kolejnych laureatów. Weź udział – Ty też możesz wygrać! » 25



CZAS STEFCZYKA



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA / NR 160 PAŹDZIERNIK 2018 / INFOLINIA 801 600

Czytaj na str. » 3

Odbierz 50 zł

i realizuj swoje pasje!



SŁOWO od prezesa



Andrzej Sosnowski
prezes Kasy Stefczyka

Szanowni Państwo,

Polska znalazła się wśród 25 najwyżej rozwiniętych rynków kapitałowych świata. Nasza Ojczyzna jest pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, który został zaliczony do tego elitarnego grona. Premier Mateusz Morawiecki, komentując ten sukces narodowej gospodarki, słusznie zauważył, że to przede wszystkim zasługa polskich przedsiębiorców – tych, którzy nie zawsze w sprzyjających warunkach z uporem budowali nowoczesne i konkurencyjne firmy. Wśród licznej rzeszy tych pionierów polskiej przedsiębiorczości znaleźli się również twórcy Kasy Stefczyka. Jednak nie jest to wyłącznie wąski zespół założycieli polskich kas kredytowych, ale i cała rzesza Członków naszej Kasy, którzy ufali w powodzenie tej instytucji finansowej. To setki tysięcy naszych Członków i współwłaścicieli spółdzielni, która wprowadziła nowoczesne wzorce gospodarowania kapitałami zwykłych Polaków. Nasza Kasa przyczyniła się w ten sposób do zaistnienia nowej jakości na polskim rynku kapitałowym, który teraz znalazł się między najbardziej zaawansowanymi na świecie. Ten awans naszego kraju do światowej ekstraklasy, w której są USA, Japonia, Wielka Brytania czy Niemcy, to również Państwa zasługa.

LICZBY Kasy Stefczyka

6 290 000 000 zł
depozyty

4 020 000 000 zł
pożyczki

6 710 000 000 zł
aktywa

384
placówki

884 000
Współwłaściciele

WSTĘPNE DANE NA SIERPIEŃ 2018 R.

XI edycja Konkursu Stypendialnego

Kasa Stefczyka oraz Fundacja Stefczyka po raz kolejny organizują Konkurs Stypendialny. Jest on skierowany do uczniów i studentów, którzy wyróżniają się wynikami w nauce, ale także angażują się w działalność charytatywną, naukową lub na rzecz środowiska lokalnego. Fundatorem stypendiów jest Fundacja Stefczyka. Partnerem konkursu jest Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej.

Osoby zainteresowane ubieganiem się o stypendium prosimy o zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz o czytelną wypełnienie odpowiedniego wniosku zgłoszeniowego (wniosek I – dla uczniów, wniosek II – dla studentów) i przesłanie ich (wraz z oświadczeniem oraz kopią dokumentów wymienionych w paragrafie 5) w terminie **do 20 października 2018 roku. Dokumenty dostępne są na stronie www.kasastefczyka.pl w zakładce „Konkursy” oraz w placówkach Kasy Stefczyka.**

Osoby zainteresowane ubieganiem się o stypendium prosimy o zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz o czytelną

wypełnienie odpowiedniego wniosku zgłoszeniowego (wniosek I – dla uczniów, wniosek II – dla studentów) i przesłanie ich (wraz z oświadczeniem oraz kopią dokumentów wymienionych w paragrafie 5) w terminie **do 20 października 2018 roku. Dokumenty dostępne są na stronie www.kasastefczyka.pl w zakładce „Konkursy” oraz w placówkach Kasy Stefczyka.**

Dokumenty można przesłać drogą elektroniczną w formie skanu na adres e-mail: konkurs.stypendialny@kasastefczyka.pl bądź drogą listową na adres Kasy Stefczyka:

Kasa Stefczyka
81-472 Gdynia, ul. Legionów 126-128
z dopiskiem: „Konkurs Stypendialny”
(decyduje data stempla pocztowego)

Senior z wpływem

Emerytura to czas, kiedy życie nabiera nowego wymiaru. W końcu można zająć się swoimi sprawami, nie uczestnicząc już tak w codziennym pędzie. Więcej czasu można poświęcić na hobby czy własny rozwój lub po prostu cieszyć się wnukami i rodzinnym szczęściem. Aby móc w pełni poświęcić się swoim sprawom, warto mieć przynajmniej poukładane finanse, w czym z pewnością pomoże oferta Kasy Stefczyka. Kasa

dotatkowo umożliwia seniorom skorzystanie z promocji „Senior z wpływem”.

Emeryci i renciści zasługują na poważne traktowanie i korzystne rozwiązania finansowe. Wie o tym Kasa Stefczyka, która proponuje seniorom skorzystanie z dedykowanych im produktów finansowych. Przygotowała także promocję „Senior z wpływem”, dzięki której mogą otrzymać jednorazową nagrodę w wysokości 50 zł. Ideą

promocji jest zachęcenie seniorów do korzystania z rachunku płatniczego w Kasie Stefczyka, na który będzie wpływać ich świadczenie emerytalne, rentowe lub emerytalno-rentowe z krajowego organu emerytalnego lub rentowego. Dzięki temu seniorzy będą mieli wygodny i łatwy dostęp do swoich pieniędzy.

Dlaczego warto skorzystać z promocji?

„Senior z wpływem” to promocja, dzięki której emeryci i renciści będą mogli wygodniej zarządzać swoimi pieniędzmi – za sprawą wpływu

świadczenia na rachunek płatniczy prowadzony w Kasie. Wystarczy spróbować, by przekonać się, jakie to wygodne. Jeśli pieniądze przekazane przez właściwy organ rentowy lub emerytalny wpływają na konto, są do dyspozycji Członka Kasy – można je wypłacić w oddziale czy z bankomatu, można dzięki karcie Visa robić zakupy, a przez bankowość elektroniczną e-skok lub tradycyjnie w placówce Kasy wykonywać przelewy i opłacać rachunki. Korzyścią ze spełnienia warunków promocji jest także jednorazowa nagroda w wysokości 50 zł netto.

Jak skorzystać z promocji?

1. W placówce Kasy Stefczyka lub przez stronę www.kasastefczyka.pl/konkursy/senior należy zgłosić swój udział w promocji oraz podać swój numer członkowski, 3 ostatnie cyfry numeru PESEL oraz aktualny numer telefonu, a także wyrazić zgody określone regulaminem oraz zaakceptować warunki promocji.
 2. W ciągu 60 dni od przystąpienia do promocji na rachunek płatniczy uczestnika powinno wpłynąć świadczenie emerytalne lub rentowe z organu emerytalnego lub rentowego. Należy jednak pamiętać, że Członek przystępujący do promocji nie może mieć w okresie 3 miesięcy kalendarzowych poprzedzających dzień zgłoszenia do promocji zaskięgowanych takiego rodzaju wpływów świadczenia. Nowi Członkowie do promocji mogą przystąpić już następnego dnia po uzyskaniu członkostwa w Kasie.
 3. Po spełnieniu wszystkich warunków promocji uczestnikowi zostanie wypłacona nagroda w wysokości 50 zł netto.
- Promocja „Senior z wpływem” trwa od 1 października 2018 r. do 30 kwietnia 2019 r. Szczegółowe warunki promocji określa regulamin promocji dostępny na stronie internetowej www.kasastefczyka.pl oraz w placówkach Kasy.

Emerycie, Rencisto, odbierz 50 zł

Codziennie rosną wydatki – na bieżące sprawy, leki czy słodkie upominki dla wnuków. Z tego powodu seniorom, którzy teraz zdecydowali się na przekazywanie swojego świadczenia na rachunek w Kasie, **chcemy przekazać 50 zł**, by wspomóc ich domowy budżet. 1 października wystartowała promocja „Senior z wpływem”!

Jeśli swoje świadczenia zaczniesz teraz przelewać na swój rachunek płatniczy w Kasie Stefczyka, **otrzymasz od nas jednorazowo 50 złotych**. Dbamy o naszych seniorów!

Przystąp
do promocji
już teraz!

Szczegółowe warunki udziału w promocji „Senior z wpływem” określa jej regulamin dostępny w placówkach oraz na stronie www.kasastefczyka.pl. Promocja trwa do 30 kwietnia 2019 r.

kasastefczyka.pl

801 600 100 (koszt połączenia wg taryfy operatora)

Kaszubska epopeja Filipa Bajona

„Kamerdyner” został wyróżniony Srebrnymi Lwami na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Dzięki mecenatowi Fundacji Stefczyka w pięknej scenerii wejherowskiej Filharmonii Kaszubskiej odbyła się prapremiera epopei Filipa Bajona.



FOT. RAFAŁ PIJANSKI

Uroczystość uświetnili swoją obecnością znakomici goście, m.in. Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, władze miasta, m.in. prezydent Krzysztof Hildebrandt, a także starosta wejherowska Gabriela Lisius. W pokazie wzięli udział także twórcy, reżyser Filip Bajon, jeden ze scenarzystów Marek Klat oraz odtwórczynie głównych ról: Marianna Zydek i Anna Radwan.

„Kamerdyner” nie jest, wbrew temu, co mówiono o filmie przed jego premierą, historią o zbrodni w Piaśnicy. „Kaszubska Golgota”, ludobójstwo dokonane przez Niemców na Kaszubach i przedstawicielach polskiej inteligencji, stanowi ważny element filmu, ale to nie ona jest głównym tematem tego dzieła. Obraz Filipa Bajona to przede wszystkim piękna, epicka opowieść o miłości. Uczucie, które pojawiło się wbrew historii, na przekór konwenansom i w kontrze do pochodzenia głównych bohaterów. To przez ten pryzmat śledzimy historię regionu i na jego tle obserwujemy ważne wydarzenia pierwszej połowy

XX stulecia, stając się świadkami opowieści o 50 latach historii Kaszubów i splecionych z nimi losów Polaków i Niemców.

Charakter dzieła Filipa Bajona ujawnia się już w pierwszych scenach filmu, w których radość z narodzin miesza się z dramatem śmierci. Tak będzie przez wszystkie przedstawione wydarzenia, chwile wzniosłe i piękne będą tu mieszać się z sytuacjami bolesnymi, przepełnionymi goryczą i smutkiem. Oto gdy na świat przychodzi jeden z głównych bohaterów filmu, Mateusz Krol (Sebastian Fabijański), umiera jego matka, a on sam zostaje przygarnięty przez pruskich arystokratów von Krausów. W ten sposób syn wieśniaczki i nieślubne dziecko hrabiego (świetna rola Adama Woronowicza) wychowuje się na dworze bogatego pruskiego junkra, pod czujnym okiem Gerdy von Kraus (genialna, wspaniała, cudowna Anna Radwan!).

Mateusz dorasta u boku dzieci von Krausów, Kurta i Marity. Córka hrabiego (w tej roli Marianna Zydek) jest rówieśniczką chłopca i jak nietrudno się domyślić, między

pochodzącymi z dwóch światów młodymi ludźmi rodzi się uczucie, które trwa na przekór wszystkiemu, co dzieli Mateusza i Maritę.

„Kamerdyner” według scenariusza Mirosława Piepki, Michała S. Pruskiego i Marka Kłata wpisuje się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W tle miłości Kaszuby z pruską arystokratką widzimy pierwszą wojnę światową, odzyskanie przez Polskę niepodległości, wreszcie tragizm młodego pokolenia wychowanego w II Rzeczypospolitej, w którego życie brutalnie wdarła się II wojna światowa. Ten czas przyniósł mroczną i zdegenerowaną siłę nazizmu, która pozwoliła niemieckiej mniejszości odegrać się na swoich polskich i kaszubskich sąsiadach. Widzimy więc Piaśnicę, w której życie oddają najlepsi synowie i córki tej ziemi. Zbrodnia nie jest główną osią filmowej narracji, ale to ona stanowi dla niej moment zwrotny. Chwilę po niej nadchodzi barbarzyńska, sowiecka nawałnica, która wkracza w świat Kaszubów i pruskiej arystokracji niczym niszczący wszystko żywioł.

Ważną postacią „Kamerdynera” jest Bazyli Miotke, działacz i patriota kaszubski grany przez Janusza Gajosa. Postać inspirowana Antonim Abrahamem nazywana jest na wzór swojego historycznego oryginału „kaszubskim królem”. Jego życiowa mądrość budzi ogromny szacunek

zarówno wśród Kaszubów, jak i przedstawicieli pruskiej arystokracji. Obok Gajosa na ekranie widzimy m.in. Borysa Szycy, Łukasza Simlata, Daniela Olbrychskiego, Kamilę Baar-Kochańską, Marcela Sabata oraz Sławomira Orzechowskiego.

ARTUR CEYROWSKI



FOT. RAFAŁ PIJAŃSKI



Nowy film Filipa Bajona „Kamerdyner” został wyróżniony Srebrnymi Lwami na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Adam Woronowicz otrzymał nagrodę za główną rolę męską. Za muzykę do „Kamerdynera” został wyróżniony Antoni Komasa-Łazarkiewicz, zaś Mira Wojtczak i Ewa Drobiec otrzymały nagrodę za charakteryzację. „Kamerdyner” to jedyna premiera filmowa wpisująca się w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości.

„Kamerdyner” opowiada historię Mateusza Krola (Sebastian Fabijański), kaszubskiego chłopca, który po śmierci matki zostaje przygarnięty przez pruską arystokratkę Gerdę von Krauss (Anna Radwan). Dorasta w pałacu. Rówieśniczką Mateusza jest córka von Kraussów Marita (Marianna Zydek). Między młodymi rodzi się miłość. Ojcem chrzestnym chłopca jest kaszubski patriota Bazyli Miotke (Janusz Gajos), który podczas konferencji pokojowej w Wersalu walczy o miejsce Kaszub na mapie Polski, a potem buduje symbol ich gospodarczego sukcesu – Gdynię. Traktat wersalski, który daje Polsce niepodległość, sprawia, że von Kraussowie tracą majątek i wpływy. Wszyscy bohaterowie czują, że świat, który znali, wkrótce diametralnie się zmieni. Wśród żyjących obok siebie Kaszubów, Polaków i Niemców narasta niechęć i nienawiść. Wybucha II wojna światowa. W lasach piaszniczek naziści dokonują mordu na ludności cywilnej – pierwszego ludobójstwa tej wojny.

Delegacja Kasy Stefczyka przy grobie patrona

Przedstawiciele Kasy Stefczyka co roku udają się do Lwowa, by odwiedzić grób patrona Kasy. W tym roku, przy okazji 25-lecia Kasy, delegację stanowili przedstawiciele Zarządu – prezes Andrzej Sosnowski oraz wiceprezes Jarosław Lech, a także młodzi pracownicy Kasy.



Kasa Stefczyka od początku swojej działalności pielęgnuje tradycje narodowe i postawy patriotyczne. Szczególnie też dba

o pamięć o swoim patronie, Franciszku Stefczyku, którego wkład w rozwój gospodarczy ziem polskich, a także wolnej Ojczyzny w okresie



FOT. VITALIJ HRABAR;

międzywojennym był nie do przecenienia. Był on wybitnym działaczem społecznym i spółdzielczym, inicjatorem zakładania spółdzielczych kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Widząc potrzebę ratowania polskiego społeczeństwa przed wszechobecną lichwą, założył w podkrakowskim Czernichowie (gdzie rozpoczął pracę w szkole rolniczej) Kasę Oszczędności i Pożyczek. Celem jej działalności była edukacja i samopomoc finansowa. Kasa udzielała tanich kredytów, a tym samym ratowała galicyjskich chłopów przed pożyczkami o lichwiarskim oprocentowaniu. Franciszek Stefczyk zmarł w 1924 roku w Krakowie, ale ze swoją małżonką Wiktoria została pochowana we Lwowie, w grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim. W 2011 roku metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki przychylił się do postulatu rozpoczęcia postępowania prowadzącego do beatyfikacji Franciszka Stefczyka.

O tym, jak ważna była postać Franciszka Stefczyka dla Polski, można więc, a nawet trzeba mówić dużo. Stąd w skład delegacji do Lwowa weszli młodzi ludzie, pracownicy wyróżniający się zaangażowaniem, którzy na co dzień mają kontakt z Członkami Kasy i pomagają im. Mieli oni okazję nie tylko złożyć kwiaty na grobie twórcy kas spółdzielczych na ziemiach polskich, ale także zapoznać się z jego ideą samopomocy finansowej – co szczególnie jest ważne obecnie, kiedy idea ta jest marginalizowana i oczerniana.

Dziękujemy za przekazanie 1% podatku na rzecz SKEF

Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej składa serdeczne podziękowania wszystkim Państwu, którzy dokonali wpłat 1% podatku dochodowego na rzecz SKEF.

Dziękujemy za wsparcie i ogromne zaufanie, jakim nas Państwo obdarzyli. Dzięki Państwu życzliwości Stowarzyszenie jako organizacja pożytku publicznego może realizować projekty i działania, które przyczyniają się do krzewienia edukacji finansowej. Dziękujemy za zaufanie, jakim obdarzyli Państwo

Stowarzyszenie. Utwierdza nas to w przekonaniu o słuszności i ważności naszych działań oraz pobudza do kolejnych inicjatyw. Środki uzyskane z wpłat 1% podatku Stowarzyszenie może przeznaczać na wsparcie następujących działań:

- **Szkolenia i projekty z zakresu edukacji finansowej i konsumenckiej**



• Fundusz stypendialny

Raz jeszcze dziękując, mamy nadzieję, że będziemy mogli liczyć na Państwa wsparcie i życzliwość również w kolejnych latach.

Wesprzyjmy akcję „Skarbonka”

Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej, skupiające Członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, pośród wielu różnych działań zajmuje się też prowadzeniem akcji charytatywnych. Od wiosny 2005 r. wspólnie z Kasą Stefczyka SKEF prowadzi zbiórkę publiczną „Skarbonka” na terenie całej Polski, przeznaczoną dla domów dziecka.



Zbiórkę można wesprzeć poprzez złożenie datków do specjalnie oznakowanych skarbon, wystawionych w placówkach Kasy Stefczyka do dnia 30 listopada 2018 roku. Zebrane środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu komputerowego (m.in. notebooków i komputerów stacjonarnych), materiałów multimedialnych, tj. oprogramowania komputerowego, gier i programów edukacyjnych oraz innych pomocy dydaktycznych dla podopiecznych

z domów dziecka. Zbiórka została legalnie zgłoszona i zarejestrowana, a wszystkie zebrane środki są przeznaczone na wskazany cel. Stowarzyszenie nie pobiera żadnych opłat z zebranych pieniędzy na wynagrodzenia dla osób zajmujących się zbiórką, tak by każda złotówka była rzeczywiście przeznaczona dla dzieci. Przekazanie zakupionych darów nastąpi w okresie przedświątecznym, kiedy wszyscy skupiamy się na przygotowaniach i cieszymy z tego, że

spędzamy czas w gronie bliskich osób. To trudny czas dla wielu podopiecznych domów dziecka, więc mamy nadzieję, że dary zakupione z Państwa datków sprawią im choć odrobinę radości.

Dzięki hojności i wsparciu akcji przez darczyńców od wiosny 2005 roku przez 12 lat prowadzenia zbiórki udało się łącznie zebrać kwotę ponad 306 560 zł. Środki te pozwoliły na obdarowanie podopiecznych z 24 domów dziecka na terenie całego kraju.

W imieniu obdarowanych i własnym serdecznie dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i serdecznie zachęcamy do włączenia się w tegoroczną zbiórkę, która – przypominamy – trwa do końca listopada 2018 roku. Mamy nadzieję, że przy wsparciu Członków SKEF oraz Kasy Stefczyka uda się w tym roku zebrać jeszcze więcej środków niż w latach ubiegłych, co pozwoli na wsparcie większej liczby podopiecznych z kolejnych domów dziecka.



Sprawdź, co się dzieje w Twojej Kasie

W trosce o utrzymanie dobrych relacji członkowskich, z chęci informowania Członków o bieżącej sytuacji w Kasie Stefczyka oraz zgodnie z przyjętymi zasadami ładu korporacyjnego Zarząd Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka przedstawia informację dotyczącą działań Zarządu Kasy w sierpniu 2018 roku.

Posiedzenia Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka odbywają się regularnie minimum raz w tygodniu. Na posiedzenie Zarządu zapraszani są szefowie pionów, kierownicy oraz dyrektorzy działów w celu

przedstawienia bieżącej sytuacji oraz omówienia i opracowania kierunku dalszego rozwoju. Gdy zachodzi taka konieczność, zapraszani są również przedstawiciele współpracujących spółek celem omówienia obszarów dotyczących tejże współpracy.



SIERPIEŃ 2018

W sierpniu posiedzenia Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka odbyły się cztery razy:

- 7 sierpnia,
- 14 sierpnia,
- 21 sierpnia,
- 28 sierpnia.

Przedmiotem posiedzeń było m.in.:

1. Przedstawienie aktualnych statystyk związanych z działalnością Kasy, głównie dotyczących wolumenu sprzedaży z podziałem na produkty oraz informacji na temat depozytów.
2. Omówienie bieżących spraw, w szczególności dotyczących:
 - a) realizowanych projektów informacyjnych, związanych z rozwojem systemów wspomagających procesy sprzedażowe oraz obsługę Członków Kasy;
 - b) działań marketingowych i inicjatyw z zakresu działalności społecznej i oświatowo-kulturalnej oraz współdziałania w tym celu z organizacjami społecznymi, np. dofinansowanie przez Fundację Stefczyka:
 - wsparcie akcji „Kibicowska wyprawa” (wyprawa rowerowa po Polsce) – zbiórka środków na remont Domu Dziecka w Szklarskiej Porębie – zakup części rowerowych dla pomysłodawcy akcji,
 - dofinansowanie dożynek w Trzemeśni,
 - wsparcie finansowe podopiecznych Domu Dziecka im. Korczaka w Gdańsku;
 - c) sytuacji w placówkach sprzedażowych z uwzględnieniem aspektu dotyczącego budowania i umacniania więzi członkowskiej, a także jeszcze lepszego

reagowania na potrzeby Członków Kasy.

6 sierpnia 2018 roku w Kasie Stefczyka wprowadzone zostało wielologowanie – jest to nowa funkcjonalność, która umożliwia dostęp do jednego konta w usłudze bankowości elektronicznej e-skok kilku użytkownikom za pomocą indywidualnego loginu dla każdego z nich. Usługa kierowana jest do wszystkich Członków Kasy Stefczyka – nie tylko klientów indywidualnych, ale również przedsiębiorców i podmiotów III sektora.

Wciąż trwa wielki Konkurs Urodzinowy z okazji świętowania 25 lat istnienia Kasy Stefczyka, w którym co miesiąc można wygrać aż 25 cennych nagród. Wśród nich znajdują się: nowoczesne telewizory, ekskluzywne ekspresy do kawy, vouchery na wymarzone wakacje, bony Sodexo, a w finale rodzinny samochód marki Skoda Fabia.

3. Podjęcie uchwał w przedmiocie m.in.:

- ✓ zatwierdzenia jednolitych wzorów druków m.in. dotyczących:
 - załącznika do deklaracji poręczyciela,
 - załącznika do wniosku o przyznanie pożyczki,
 - formularza informacyjnego dotyczącego kredytu hipotecznego,
 - zapytań w innych instytucjach finansowych,
 - oświadczenia o profilu prowadzonej działalności,
 - aneksu do umowy o linię pożyczkową w rachunku bieżącym Tandem,
 - rozwiązania umowy rachunku podstawowego,
 - umowy o prowadzenie podstawowego rachunku płatniczego Indywidualnego Konta Spółdzielczego,
 - opłat z tytułu usług związanych z rachunkiem płatniczym;

- ✓ zatwierdzenia zmiany parametrów grupowego ubezpieczenia na życie – Optimum Max;
- ✓ zatwierdzenia jednolitego brzmienia karty i parametrów produktu Pożyczka Hipoteczna;
- ✓ zatwierdzenia jednolitego brzmienia karty i parametrów produktu Kredyt Konsolidacyjno-Hipoteczny;
- ✓ zatwierdzenia jednolitego brzmienia karty i parametrów produktu Karta płatnicza Visa Basic;
- ✓ zatwierdzenia zmian w Tabeli Prowizji i Opłat dla rachunków bieżących dla podmiotów oraz dla rachunków bieżących dla fundacji;
- ✓ zatwierdzenia jednolitego brzmienia parametrów produktu Karta Visa;
- ✓ zatwierdzenia dokumentacji i procedur regulujących pracę w Kasie Stefczyka, m.in.: polityki rachunkowości Kasy, PR11.06/01 Polityka Przeciwdziałania Nadużyciom w Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka wyd. III, Metodyki analizy zdolności kredytowej i weryfikacji dokumentacji kredytowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka wyd. XXXVI, Standardy dokumentacji kredytowej w Kasie Stefczyka wyd. VI, PR11.07/06 Instrukcja wyznaczania kluczowych wskaźników ryzyka operacyjnego w Kasie Stefczyka wyd. III, PRO2.04/14 Obsługa wniosków o przenoszenie rachunków wyd. I, PRO2.04.01/25 Procedura obsługi pełnomocnictw członkowskich w Kasie Stefczyka wyd. IX, PRO2.04.01/28 Procedura zakładania i obsługi Indywidualnych Kont Spółdzielczych w Kasie Stefczyka wyd. VI, PR01/05 Działania korygujące wyd. II;
- ✓ likwidacji placówki w Stargardzie przy ul. Wyszyńskiego 22D.

Ośpiewano włodarzy, księży, dobroczyńców oraz sponsorów

We wsi Trzemeśnia k. Myślenic odbyły się 9 września 2018 r. Dożynki Parafialne ościennych miejscowości: Bulina, Łęki, Poręba, Trzemeśnia i Zasań. Fundacja Stefczyka była sponsorem uroczystości, a Anna Oleksy, kierownik placówki Kasy mieszczącej się przy ul. Gałczyńskiego 1 w Myślenicach przewodniczyła jury oceniającemu dożynkowe wieńce.



Tradycja dożynkowa kultywowana jest w tym rejonie od pokoleń.

W tym roku organizatorem Dożynek Parafialnych było Koło Gospodyń Wiejskich w Trzemeśni (woj. małopolskie) wraz z Kółkiem Rolniczym, Sołtysiem, Radą Sołecką oraz Ochotniczą Strażą Pożarną w Trzemeśni. Święto Plonów rozpoczęła uroczysta msza święta dziękczynna za zebrane plony, pod przewodnictwem proboszcza ks. dra Andrzeja Caputa.

Podsumowując tegoroczne żniwa, rolnicy wnieśli do kościoła zebrane plony w postaci wieńców dożynkowych, chleba i kołaczy. Po mszy świętej kolorowy korowód dożynkowy wraz z pocztami sztandarowymi, orkiestrami oraz wieńcami przeszedł pod strażnicę OSP, gdzie kontynuowane były uroczystości dożynkowe. **Starostami tegorocznych dożynek byli: Bronisława Grabowska – długoletnia przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich oraz Władysław Górka – szanowany rolnik ze wsi Trzemeśnia. Honory Gospodarza Dożynek przejął Maciej Ostrowski – burmistrz miasta i gminy Myślenice.** W uroczystości święta plonów wzięli udział zaproszeni goście: Józef Tomal – starosta powiatu myślenickiego, przedstawiciele Rady Powiatu i Rady Gminy, Andrzej Haręślak – prezes Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Krakowie,

Jarosław Szlachetka – poseł na Sejm RP, Zuzanna Wilińska – kierownik regionalny Kasy Stefczyka oraz Anna Oleksy – kierownik placówki Kasy Stefczyka w Myślenicach.

W trakcie dożynek odbyły się występy Kół Gospodyń Wiejskich z poszczególnych wsi parafii, które przygotowały programy artystyczne nawiązujące do pracy rolników i ich tradycji. Ośpiewywano włodarzy, księży, dobroczyńców oraz sponsorów. Poszczególne Koła obdarowywały zaproszonych gości wieńcami uwitymi przez gospodynie z tegorocznych plonów, chlebem i kołaczami.

Odbył się również konkurs na najpiękniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy. Powołane czteroosobowe jury pod przewodnictwem Anny Oleksy opracowało kryteria oceny wieńców dożynkowych. **Doceniając pracę włożoną w przygotowanie pięknych, pracochłonnych wieńców dożynkowych, Fundacja Stefczyka przekazała nagrody pieniężne dla wszystkich Kół biorących udział w konkursie.** Nagroda pieniężna została również przekazana przez anonimowego fundatora. Józef Tomal, starosta powiatu myślenickiego doceniając pracę kobiet, również zobowiązał się ufundować dla wszystkich Kół nagrody rzeczowe.

Po podsumowaniu wyników **za najpiękniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy uznano**

wieniec uwity przez Koło Gospodyń Wiejskich w Trzemeśni, a nagroda za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie została ufundowana przez Jarosława Szlachetkę, posła na Sejm RP.

Świętości całej imprezie dodał Chór Parafialny, który zaprezentował swój premierowy repertuar na ludowo. W ramach współpracy między gospodyniami gościnnie wystąpiło na scenie również Koło Gospodyń Wiejskich z Pci-mia. Starosta tegorocznych dożynek ufundował poczęstunek dla wszystkich przybyłych biorących udział w uroczystości Święta Plonów, a poczęstunkiem była zupa po węgiersku na jagnięcinie oraz kwaśnica na żeberkach. Starościna dożynek oraz członkinie Koła Gospodyń Wiejskich serwowały natomiast grochówkę, kołacze oraz ciasta. W trakcie dożynek pamiętano o najmłodszych, dla których atrakcją był inwentarz żywy – krowy, barany, a także możliwość przejazdu traktorem z przyozdobioną przyczepą dożynkową i zabawy przygotowane przez profesjonalne animatorki.

Na dożynkach zaprezentowane zostały wyroby wiejskie KGW w Trzemeśni, które można było nabyć. Zwieńczeniem uroczystości była zabawa taneczna przy muzyce zespołu Play Band.



Konto IKS w Kasie Stefczyka – wygoda i nowoczesność

Polacy, choć pod tym względem nie znajdują się w światowej czołówce, coraz częściej i chętniej korzystają z rachunku płatniczego. Według danych Narodowego Banku Polskiego, a także Banku Światowego ponad 80% z nas ma jeden lub kilka takich rachunków, do tego korzysta z debetowych kart płatniczych lub innych produktów bankowych. Okazuje się, że rachunek płatniczy to nie tylko wygoda, ale także konieczność, jaką narzuca nam rzeczywistość. Rachunek płatniczy odpowiadający wymaganiom współczesności oferuje także Kasa Stefczyka.



W związku z tym, że rachunek jest obecnie narzędziem powszechnym, użytkownicy stawiają coraz wyższe wymagania instytucjom finansowym, które go oferują. Preferowane są rachunki płatnicze darmowe lub tanie w utrzymaniu, opierające się na prostych i jasnych zasadach, nowoczesne, funkcjonalne, z których można korzystać dzięki różnego rodzaju kanałom dostępu, niezależnie od tego, gdzie się aktualnie przebywa. IKS Classic w Kasie Stefczyka jest takim rachunkiem płatniczym, z którego zadowoleni będą zarówno najbardziej wymagający użytkownicy, jak i ci, którym wystarczą podstawowe funkcje.

W dobie elektronicznych narzędzi wiele banków ogranicza dostęp do obsługi

rachunków płatniczych, likwidując sieci placówek. Kasa Stefczyka w dalszym ciągu szczyty się dużą bazą placówek w całej Polsce, również w mniejszych miejscowościach. Członkowie posiadający IKS Classic mogą korzystać z niemal 400 placówek na terenie całego kraju. Jednocześnie mają do dyspozycji kanał internetowy – usługę bankowości elektronicznej e-skok, który umożliwia obsługę rachunku z dowolnego miejsca na świecie, gdzie dostępny jest Internet. e-skok daje możliwość nie tylko złożenia poleceń przelewów, założenia lokat czy podglądu posiadanych pożyczek, ale także złożenia wniosku do urzędu skarbowego o przygotowanie rocznej deklaracji podatkowej PIT-37 przez zakładkę eUrząd. Dodatkowo

funkcja wielologowania umożliwia dostęp do jednego rachunku płatniczego za pomocą indywidualnych loginów wszystkim pełnomocnikom upoważnionym do dysponowania danym rachunkiem poprzez bankowość elektroniczną. Członkowie mogą obsługiwać swój rachunek także przez smartfon czy tablet dzięki aplikacji mobilnej.

Kasa Stefczyka nie pobiera opłat za prowadzenie rachunku płatniczego IKS Classic – jedyny warunek, jaki trzeba spełnić, to zapewnić minimalną sumę wpływów zewnętrznych, innych niż z rachunku własnego w Kasie, jaka musi w każdym miesiącu zasilić rachunek płatniczy. Wystarczy suma wpływów 1500 zł, aby cieszyć się rachunkiem właśnie za zero złotych.

Kolejnym udogodnieniem związanym z IKS Classic jest debetowa karta płatnicza Visa przypisana do tego rachunku. Umożliwia ona darmowe wypłaty gotówki z bankomatów oznaczonych logo SKOK24 oraz na preferencyjnych warunkach (2 zł) z pozostałych maszyn największej sieci w Polsce – Euronet. Karta Visa posiada opcję bezpiecznych płatności w formie zbliżeniowej, co znacznie przyspiesza codzienne zakupy.

Kasa Stefczyka, posiadająca w swojej ofercie rachunek płatniczy IKS Classic udowadnia, że skutecznie konkuruje z największymi instytucjami finansowymi w Polsce. Bezpłatne prowadzenie rachunku płatniczego, pełna mobilność w używaniu tego produktu, honorowana na całym świecie karta Visa – to atuty, dzięki którym tysiące klientów powierzyło swoje oszczędności tej zaufanej instytucji, jaką jest Kasa Stefczyka.

Wielki Konkurs Urodzinowy

25 cennych nagród miesięcznie na 25 lat Kasy Stefczyka!

Jesteśmy już za półmetkiem Wielkiego Konkursu Urodzinowego, który został ogłoszony z okazji 25 lat działalności Kasy Stefczyka. Na zwycięzców każdego miesiąca czekają atrakcyjne i cenne nagrody, m.in. nowoczesne

telewizory, ekskluzywne ekspresy do kawy czy vouchery na wymarzone wakacje, a w finale rodzinny samochód Skoda Fabia!

Co należy zrobić, aby zostać zwycięzcą? Zadanie jest proste, ale wymaga pomysłowości i własnej inwencji: należy złożyć życzenia Kasie Stefczyka, wypełnić formularz konkursowy, a można to zrobić zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej. Od kreatywności biorących udział zależy, czy wyślą zdjęcie, nagrają plik dźwiękowy lub video, czy przygotują grafikę na tradycyjnym papierze. Przy wyłanianiu

Zwycięzców Miesiąca oraz Zwycięzcy Konkursu Komisja Konkursowa bierze bowiem pod uwagę pomysłowość i kreatywność uczestnika przy tworzeniu życzeń.

Pliki w wersji cyfrowej najwygodniej wysłać wraz z formularzem przez dedykowaną konkursowi stronę internetową www.25lat.kasastefczyka.pl. Formularz wraz z pracami można również zostawić w placówce Kasy lub wysłać pocztą na adres: Apella S.A. Gdynia, ul. Legionów 126-128. Życzenia wraz z formularzem można składać do 26.11.2018 r.

Dla zwycięzców konkursu Kasa przygotowała atrakcyjne i cenne nagrody: bony wycieczkowe Ecco Holiday, są również telewizory LED marki Philips, ekspresy do kawy Siemens oraz bony zakupowe Sodexo. W każdym miesiącu wyłanianych jest 25 uczestników, którzy wygrywają powyższe nagrody.

Nagrodą główną jest samochód osobowy marki Skoda Fabia Combi, jego przyszły właściciel zostanie wyłoniony 30.11.2018 roku.

Jeśli nie jesteście jeszcze Członkami Kasy Stefczyka, warto się do niej zapisać. Można to zrobić w kilka minut w każdej placówce Kasy.

Regulamin Konkursu Urodzinowego dostępny jest w placówkach Kasy oraz na stronach internetowych:

www.kasastefczyka.pl oraz www.25lat.kasastefczyka.pl.



Kredyt Hipoteczny

Sami na Swoim

Myślisz o zakupie mieszkania? Może planujesz budowę lub przebudowę domu?

Kredyt Hipoteczny Sami na Swoim to:

- **bezpieczeństwo** – dzięki finansowaniu w polskiej walucie
- **niższe oprocentowanie** – m.in. za regularny wpływ wynagrodzenia
- **dogodny okres kredytowania** – od 5 do nawet 30 lat

RRSO: 6,35%



kasastefczyka.pl 801 600 100 (koszt połączenia wg taryfy operatora)

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Występuje ryzyko zmiany stopy procentowej (oprocentowanie oparte o WIBOR 6M – zmiana stopy może nastąpić raz na 6 miesięcy). Do uzyskania kredytu hipotecznego niezbędne jest zawarcie umowy ubezpieczenia nieruchomości od ognia oraz innych zdarzeń losowych wraz z cesją wierzycielności na kredytodawcę. RRSO oznacza rzeczywistą roczną stopę oprocentowania.

Zaratka dla zaradnych na jesień

Z nastaniem października już naprawdę wracamy do tak zwanej szarej rzeczywistości. Oznacza ona nie tylko trudny powrót do pracy zawodowej, ale także konieczność zajęcia się sprawami, które przez ostatnie ciepłe miesiące staraliśmy się odkładać. Wiele z nich jest związanych z koniecznymi do przeprowadzenia pracami w naszym mieszkaniu czy domu.



Wydaje się, że znowu będziemy musieli odłożyć zakup sprzętów czy ich naprawę w bliżej nieokreślonej przyszłość. Jest jednak rozwiązanie – Pożyczka Zaratka w Kasie Stefczyka. Dzięki środkom z niej naprawimy naszą pralkę, kupimy nową kuchenkę gazową czy wymienimy wysłużony odkurzacz. Oferta Kasy pozwoli nam na naprawę ciekącego od dawna dachu garażu i wymianę części rynien tarasu, które zwyczajnie skorodowały. Pożyczka Zaratka to po prostu świetna pomoc w każdej sytuacji wymagającej wydania nadprogramowych pieniędzy, których aktualnie nie posiadamy.

Dzięki Pożyczce Zaratka można otrzymać nieduże środki finansowe na uzupełnienie domowego budżetu i nie płacić przy tym wysokich miesięcznych rat. W ramach tej oferty Kasa proponuje pożyczkę w kwotach: 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, natomiast miesięczna rata Pożyczki Zaratka wynosi tylko 25 złotych za każdy pożyczony 1000 złotych. Prowizja wynosi 0%, natomiast oprocentowanie nominalne to tylko 9%, a okres spłaty – 48 miesięcy.

Ostatnio spędzaliśmy więcej czasu poza domem, w związku z tym pewne niedomagania naszego gospodarstwa domowego były po prostu mniej uciążliwe. Teraz, kiedy wakacje

umieściliśmy w albumach ze wspomnieniami, dzieci zostały wyprawione do szkół i dużo czasu spędzamy w domu, to jesteśmy gotowi na porządki oraz remonty naszego mieszkania.

Jednak ostatnie miesiące mogły skutecznie opróżnić nasze zasoby finansowe i zwyczajnie nie mamy już pieniędzy na dodatkowe wydatki, które zawsze pojawiają się w tym okresie.

Atuty Pożyczki Zaratka:

- niska rata – tylko 25 zł miesięcznej raty za każdy pożyczony 1000 zł!
- 0% prowizji
- dowolny cel kredytowania
- szybka decyzja kredytowa – wstępna informacja nawet w 15 minut
- możliwość ustalenia dnia spłaty miesięcznej raty, np. tuż po otrzymaniu wynagrodzenia

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2018 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa

oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 9%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 9,38%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 24,89 zł oraz ostatnia, 48. rata: 24,93 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1194,76 zł, w tym odsetki: 194,76 zł.

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Członków nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Z ochroną Saltus Ubezpieczenia śmiało na wycieczki

We wrześniu rozpoczęła się szkoła. Rodzice kupili tornistry, piórniki, książki, buty sportowe i inne konieczne akcesoria. Aby lepiej wprowadzić dzieci w klimat nauki, miesiące wrzesień i październik obfitują w atrakcje przygotowane dla naszych milusińskich. Nauczyciele organizują wyjścia do kina, teatru i na rozmaite wystawy. Uczniowie i uczennice często zamiast lekcji mają basen, zawody sportowe czy wycieczki. Są one niejako przedłużeniem wakacji – tego beztroskiego okresu, kiedy spędzamy dużo czasu na świeżym powietrzu.

Trzeba pamiętać, że wszystkie te aktywności poza radością mogą przynieść ból i cierpienie. To bardzo niewielki odsetek zdarzeń, ale powinniśmy mieć świadomość, że statystyka jest nieubłagana – czasem dochodzi do wypadku czy niebezpiecznego zdarzenia. Złamania, zwichnięcia, skaleczenia wymagające szczyta to szkolna rzeczywistość. Mamy nadzieję, że nigdy nie będzie to dotyczyć naszego dziecka – zawsze uczyliśmy je, co może być niebezpieczne. Niestety nie mamy przecież tak dużego wpływu na rzeczywistość, żeby przewidzieć wszystkie sytuacje, które mogą zagrażać naszym milusińskim.

W czasie tych aktywności wrześniowo-październikowych najczęściej dochodzi do urazów niezagrażających życiu, ale mogących wyłączyć uczniów na dłuższy czas z możliwości chodzenia do szkoły. Aby zminimalizować niedogodności przy długotrwałej rekonwalescencji, warto wziąć pod uwagę wykupienie ubezpieczenia od NNW, czyli następstw nieszczęśliwych wypadków.

Taką ofertę ma Saltus Ubezpieczenia. Odnośnie opisanych wyżej sytuacji najlepiej mogłyby się sprawdzić tutaj warianty MIDI i MAXI ubezpieczenia NNW. Uwzględniają one tzw. uszczerbki na zdrowiu, które najbardziej dotyczyć mogą dzieciaków.

– *W przypadku wystąpienia nieszczęśliwego wypadku środki wypłacane ubezpieczonemu lub jego opiekunom niejednokrotnie pozwalają powrócić mu do*

sprawności sprzed wypadku. Rekonwalescencja często trwa bardzo długo i jest niesamowicie kosztowna. Żeby zapobiec nieodwracalnym zmianom, liczy się czas. Często zabiegi np. fizjoterapeutów realizowane z Narodowego Funduszu Zdrowia nie wystarczają lub wymagają zbyt długiego oczekiwania. Wtedy ratunkiem są środki pozyskane z naszego towarzystwa, które niejako gwarantują całkowite wyzdrowienie – mówi Artur Misiejko, kierownik Zespołu Sprzedaży z Saltus Ubezpieczenia.

Pewność rodziców, że w razie wystąpienia nieszczęśliwego wypadku pozyskają środki na rehabilitację swoich dzieci, jest bardzo ważna. Ubezpieczenie to, jak każde inne, wykupujemy „na wszelki wypadek”, ale sama świadomość, że w razie potrzeby będziemy mogli z niego skorzystać, pozwala trochę mniej martwić się o nasze pociechy. W szkole zawsze może dojść do niebezpiecznych wydarzeń, na korytarzu, lekcji wychowania fizycznego czy nawet w klasie. Ze znacznie mniejszym obciążeniem psychicznym możemy wysłać dziecko tak na wycieczkę, jak i wyjazd zimą na narty czy letnie kolonie. Podczas takich wyjazdów zdarzają się złamania nóg i rąk, dochodzi o skręceń i zwichnięć, a nawet zerwanych czy naderwanych ścięgien.

– *Bardzo istotne jest, aby niezwłocznie po wystąpieniu nieszczęśliwego wypadku zgłosić ten fakt do Saltus Ubezpieczenia oraz uzyskać dokumentację lekarską stwierdzającą rozpoznanie*



FOT. PL123RF.COM

i uzasadniająca wysokość roszczenia oraz przekazać ją do nas – mówi Artur Misiejko, kierownik Zespołu Sprzedaży z Saltus Ubezpieczenia.

Rodzice lub opiekunowie często nie wiedzą, że ubezpieczenia grupowe proponowane przez placówkę szkolną są tylko propozycją. Nie są w żadnym wypadku obowiązkowe, a często ich bardzo korzystne warunki finansowe mogą okazać się sporym problemem. Są one bowiem konstruowane niejako na „szybko”. To znaczy, że klient nie ma możliwości negocjowania ich zakresu lub dostosowania pod konkretną osobę.

NNW od Saltus Ubezpieczenia jest polisą indywidualną, w której mamy spory zakres elastyczności. Możemy dobrać odpowiednią sumę ubezpieczenia (im wyższa, tym później wyższe wypłacone

odszkodowanie). Można zaznaczyć, że interesuje nas ochrona na okoliczność uprawiania przez nasze dziecko określonej dyscypliny sportowej. Możemy chcieć zagwarantować dziecku prywatne leczenie szpitalne po wypadku. I tak dalej. Opcji jest dużo.

Warto przyjrzeć się temu wszystkiemu właśnie przy okazji rozpoczęcia roku szkolnego, kiedy duża mobilność naszych dzieci powoduje, że są one bardziej narażone na niebezpieczeństwo. Zrobmy wszystko, żeby do tego nie doszło, ale kiedy taka sytuacja już nastąpi, warto mieć wsparcie zewnętrzne, które zapewnia Saltus Ubezpieczenia ze swoimi propozycjami produktowymi.

Z oferty Saltus Ubezpieczenia, m.in. NNW dla uczniów, można skorzystać w placówkach Kasy Stefczyka. Zapraszamy.

TUW-Y A KOMERCYJNE TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE

W ostatnim czasie coraz głośniej jest o ubezpieczycielach wzajemnych. Po ich ofertę chętniej sięgają samorządy terytorialne, widząc w nich alternatywę wobec propozycji komercyjnych towarzystw ubezpieczeniowych. – TUW-y są obecnie najdynamiczniej rozwijającym się sektorem ubezpieczeń w Polsce. Potwierdzają to chociażby raporty międzynarodowych organizacji, jak ICMIF czy AMICE – wyjaśnia Jarosław Bierecki, prezes Fundacji Wspierania Ubezpieczeń Wzajemnych.



wieków, a na polskim gruncie była bardzo popularna szczególnie w okresie międzywojennym – wyjaśnia Jarosław Bierecki prezes FWUW. – TUW-y są zrzeszeniami osób, wspólnotami członków, i to właśnie ich dobro jest najważniejsze. Główny nacisk kładą na zapewnienie skutecznej ochrony ubezpieczeniowej swoim członkom będącym jednocześnie właścicielami towarzystw, podczas gdy ubezpieczyciele komercyjni przede wszystkim dążą do realizacji polityki swoich akcjonariuszy, czyli osiągnięcia zysku – mówi Jarosław Bierecki.

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że TUW-y coraz częściej doceniane są przez samorządy terytorialne, gdyż otrzymują one ofertę dopasowaną do swoich potrzeb. Decydując się na współpracę z towarzystwem ubezpieczeń

wzajemnych, samorządy nie muszą organizować przetargu, jak to jest w przypadku oferty komercyjnych ubezpieczycieli.

– Zgłaszające się do przetargów towarzystwa ubezpieczeniowe często przedstawiają oferty, które nie do końca satysfakcjonują samorządy. W takiej sytuacji jednostki samorządowe mogą się na te propozycje godzić lub nie – wyjaśnia Jarosław Bierecki. – Inaczej sprawa wygląda w przypadku TUW-ów, z którymi bez przetargu samorząd może wynegocjować warunki umowy ubezpieczeniowej. Właśnie takie rozwiązanie samorządy coraz częściej wybierają, jeżeli kierują się oszczędnością.

Ubezpieczenie w TUW daje także możliwość rozliczenia składki na podstawie faktycznej szkodowości. Oznacza to, że jeśli nie ma szkód lub są one niewielkie, członkowie



FUNDACJA WSPIERANIA
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

TUW zyskują. Jeśli szkody są wysokie, towarzystwo może wnioskować o dopłatę.

– Z taką sytuacją trzeba się liczyć, jednak nie musi ona nastąpić. Nie słyszałem jednak o przypadku, by jakiś TUW wystąpił do członków o dopłaty, bo przede wszystkim kieruje się perspektywą dalszej współpracy. Jeżeli chodzi o ubezpieczycieli komercyjnych, to ich składki mają już wliczony koszt reasekuracji – wyjaśnia Jarosław Bierecki. Prezes FWUW wskazuje jednocześnie, że uzyskane nadwyżki mogą być reinwestowane w towarzystwo, np. w postaci niższych kosztów polis. – W TUW-ach decyzje dotyczące usług oraz przeznaczenia ewentualnej nadwyżki bilansowej podejmowane są na drodze demokratycznych procedur, w których uczestniczą członkowie towarzystwa – wyjaśnia Jarosław Bierecki.

REKLAMA NR 1675

Chociaż towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych (TUW-y) rzeczywiście coraz śміalej funkcjonują na rynku ubezpieczeniowym, to jednak wciąż za mało mówi się o podstawach ich działalności. A to przecież ma istotny wpływ na ofertę.

– TUW-y nie są jakąś nowością na rynku ubezpieczeniowym. Wprost przeciwnie, ta forma organizacji znana jest od

Konto IKS Classic dla Młodych oraz Linia Pożyczkowa MINI to mega korzyści



KASA STEFCZYKA
Zawsze u siebie

Prowadzenie konta, które NIC Cię nie kosztuje. Załóż już teraz!

Kasa od ręki TERAZ Linia Pożyczkowa MINI to stały dostęp nawet do 1000 zł. Mega!

Wyplata swoich środków ze wszystkich bankomatów w Polsce za FREE! Najlepiej!

RRSO Linii Pożyczkowej MINI: 10%

kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt połączenia wg taryfy operatora)

Prowadzenie rachunku płatniczego IKS Classic dla Młodych oraz wypłaty gotówki z bankomatów są bezpłatne dla osób poniżej 25. roku życia. Linia pożyczkowa oznacza kredyt w rachunku płatniczym. RRSO oznacza rzeczywistą roczną stopę oprocentowania. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Według Schetyny Platforma ma być najlepszym gwarantem utrzymania 500 plus

 wPolityce.pl
rodzina 500 plus

We wrześniu, na Konwencji Obywatelskiej we Wrocławiu, przewodniczący PO Grzegorz Schetyna podczas swojego wystąpienia dość niespodziewanie powiedział: „Dziś Platforma jest najlepszym gwarantem utrzymania i rozszerzenia programu 500 plus. Po pierwsze dlatego, że znamy się na gospodarce i nie pozwolimy jej upaść. Po drugie dlatego, że zatrzymamy to dojenie państwowej kasy”.

natychmiast na Twitterze pojawiły się prześmiewcze wpisy m.in. w stylu: „myślałem, że troskę PO o OFE trudno będzie przebić” czy też „znacie się na gospodarce? Chyba na budowie elektrowni atomowych”. **Rzeczywiście po 8 latach rządów Platformy i PSL-u, podczas gdy dla polskich rodzin wychowujących dzieci zrobiono tak niewiele, trudno wręcz sobie wyobrazić większą beczelność.**

Przypomnijmy tylko, że od momentu wprowadzenia w życie przez rząd Prawa i Sprawiedliwości programu Rodzina 500 plus (miało to miejsce 1 kwietnia 2016 roku) **Platforma prezentowała publicznie aż 3 różne stanowiska wobec tego programu.** Pierwsze przed jego uruchomieniem – że na pewno się nie uda, ponieważ w budżecie nie ma na ten cel pieniędzy, ale jak budżet został uchwalony, a pieniądze na program wydzielone, retoryka uległa zmianie. Wtedy politycy Platformy zaczęli walczyć o uzupełnienie programu o finansowanie także „pierwszych” dzieci w rodzinach bez określania progę dochodowego, co miało skutkować zwiększeniem środków na jego realizację o dodatkowe 22 mld zł (przy obecnych ograniczeniach wydatki roczne na realizację programu to około 23 mld zł). Kiedy wytknięto im absurdalność tego pomysłu i kompletną nieodpowiedzialność finansową, po raz kolejny zmienili retorykę – i tym razem twierdzą, że trzeba odsunąć Prawo i Sprawiedliwość od władzy, bo tylko Platforma jest w stanie zapewnić realizowanie programu Rodzina 500 plus w następnej kadencji parlamentu. Po przytoczonej wypowiedzi Schetyny wygląda, że Platforma wróciła do idei rozszerzenia programu na wszystkie dzieci, choć nie jest w stanie wyjaśnić, skąd weźmie na realizację tylko tego jednego postulatu wyborczego kwotę ponad 40 mld zł.

Jeżeli zaś chodzi o „sukcesy gospodarcze” podczas rządów

Platformy, to jej symbolem jest sytuacja największego przewoźnika lotniczego naszego kraju PLL LOT S.A., który był na granicy bankructwa i ówczesny premier Tusk twierdził, że rząd nie będzie go już bronił przed upadłością. Teraz jest to jedna z najszybciej rozwijających się linii lotniczych w Europie. Już po pierwszym roku rządów Prawa i Sprawiedliwości LOT wyszedł z ogromnego deficytu i korzystania z pomocy finansowej państwa, osiągnął zysk i z roku na rok go powiększa. Ba, w ciągu ostatnich 2 lat uruchomił kilkadziesiąt kolejnych połączeń (w tym wiele długodystansowych), otworzył m.in. swoją bazę, skąd regularnie lata do USA, i już w roku 2019 przewiezie aż 10 milionów pasażerów.

Z kolei w sprawie „dojenia państwowej kasy” Platforma ma ogromne doświadczenie, wystarczy przywołać dane ministerstwa finansów, jak wyglądały wpływy z podatku VAT w czasie jej rządów. Wielkość wpływów z tego podatku podczas rządów PO–PSL wyglądała następująco: w 2008 r. wyniosły one 102 mld zł; w 2009 tylko 99 mld zł; w 2010 – 108 mld zł, w 2011 wzrosły do 121 mld zł (ale od 1 stycznia 2011 wzrosły stawki tego podatku o 1 pkt procentowy, czyli o 5 proc.), w 2012 – 120 mld zł; w 2013 zastanawiająco spadły do 113 mld zł; w 2014 wyniosły 124 mld zł, a w 2015 – 123 mld zł. Jakiś czas temu, przedstawiając raport w tej sprawie, resort finansów podkreślił, że w latach 2008 – 2015, nominalny wzrost PKB wyniósł aż 40 proc., natomiast wpływy z VAT wzrosły tylko o 21 proc., przy czym należy pamiętać, że w roku 2011 podniesiono stawki VAT o 1 punkt procentowy, czyli o 5 proc., co oznacza, że rzeczywisty wzrost wpływów z VAT w tym okresie wyniósł zaledwie 16 proc. Co więcej – mieliśmy w całym tym okresie do czynienia ze swoistą huśtawką wpływów z VAT, spadły one w stosunku do roku poprzedniego



FOT. PL123RF.COM

w roku 2009, w roku 2012, w roku 2013 nawet bardzo znacznie, wreszcie w roku 2015, choć w tych latach PKB w ujęciu nominalnym wzrastało po kilka procent rocznie.

Z kolei rządy Prawa i Sprawiedliwości to wyraźny wzrost wpływów z VAT: już w 2016 roku były one o 4 mld zł wyższe niż w roku poprzednim (wyniosły 127 mld zł), w roku 2017 wręcz „ekspłodowały”, bo wzrosły aż o 30 mld zł do kwoty 157 mld zł (wzrosły aż o 23 proc. w ujęciu r/r), na rok 2018 zostały zaplanowane o 10 mld zł wyższe (czyli mają wynieść 167 mld zł) i wykonanie budżetu za I półrocze potwierdza, że nie będzie z tym żadnego problemu.

A więc w ciągu 3 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości wpływy z tego podatku wzrosną aż o 44 mld zł i uzyskanie takiego przyrostu wpływów (nawet po uwzględnieniu nominalnego wzrostu PKB w tym okresie) dobitnie pokazuje, że w czasie rządów PO–PSL mieliśmy do czynienia ze złodziejstwem dotyczącym tego podatku, na które było swiste przyzwolenie polityczne ze strony obydwu tych ugrupowań.

Te dane powinny „przekonać” wyborców, że Platforma w przyszłości nie może być gwarantem programu 500 plus.



Zbigniew Kuźmiuk
 Dr nauk ekonomicznych, poseł na Sejm RP obecnej kadencji, poseł do PE w latach 2004-2009 i od 2014, wcześniej marszałek województwa mazowieckiego, radny województwa mazowieckiego, minister-szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, wojewoda radomski, nauczyciel akademicki Politechniki Radomskiej, promotor wielu prac magisterskich i licencjackich.

Pod pozorem obrony praw autorskich nakłada się knebel na Internet

Podczas wrześniowej sesji Parlamentu Europejskiego postowie (wśród nich reprezentacja PO) przyjęli dyrektywę o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym określaną potocznie jako ACTA2. Głosowanie nie oznacza jeszcze przyjęcia nowego prawa, lecz zgodę postów na rozpoczęcie prac nad zaproponowanym kształtem dyrektywy.

wPolityce.pl
wydanie internetowe tygodnika „Sieci” i portalu wPolityce.pl



Konrad Kotodziejski
Publicysta tygodnika „Sieci” i portalu wPolityce.pl. Wcześniej pracował m.in. w „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku”, „Życiu” oraz w „Nowym Państwie”.

Najwięcej obaw budzą dwa artykuły: jedenasty i trzynasty. Artykuł 11 wprowadza tzw. podatek od linków. Jest to określenie mylące, ponieważ w rzeczywistości chodzi o opłaty za umieszczenie odnośnika do cudzej strony internetowej. Bez tej opłaty zamieszczanie linków byłoby nielegalne.

Co to oznacza w praktyce? Przede wszystkim zmianę zasad umieszczania w wyszukiwarkach oraz mediach społecznościowych odsyłaczy do innych stron. Chodzi o to, aby wytwórcy treści (przede wszystkim wydawnictwa i agencje prasowe) mogli zarabiać nawet na udostępnianiu bardzo krótkich fragmentów tekstów, takich jak nagłówki czy tytuły. Pomysłodawcy tłumaczą, że chodzi o walkę z piractwem internetowym, że dzięki temu rozwiązaniu

wytwórcy nie będą tracić pieniędzy na podkradaniu ich materiałów przez inne serwisy i użytkowników.

To rzeczywiście jest problem, ale **proponowane rozwiązanie niepokoi jeszcze bardziej**. Zakłada ono bowiem, że za każdy odsyłacz wraz z fragmentem treści linkowanego materiału trzeba będzie wnieść opłatę na rzecz organizacji zajmującej się ochroną praw autorskich w Internecie (coś w rodzaju polskiego ZAIKS, który pobiera opłaty za emitowanie utworów muzycznych w radiostacjach), a ta organizacja będzie następnie przekazywać pobrane pieniądze właścicielom praw autorskich. Brzmi niegroźnie? Tak, ale tylko do chwili, gdy pomyślimy o konsekwencjach takiego pomysłu. Jeśli to rozwiązanie wejdzie w życie, popularne serwisy natychmiast ograniczą liczbę udostępnianych linków, kierując się przy ich doborze arbitralnymi decyzjami. Jak można się spodziewać, premowane będą tutaj treści od największych dostawców.

Zresztą sami pomysłodawcy nie kryją takich nadziei, tłumacząc, że przy tej okazji ograniczy się skalę fałszywych informacji w sieci. Fałszywych, czyli – mówiąc wprost – nieautoryzowanych przez liberalny mainstream. **Takie założenie prowadzi już wprost do natożenia politycznego kagańca na Internet**. Oznacza ono bowiem, że wszelkie treści uznane za niepoprawne znikną w czeluściach Internetu.

Kolejnym budzącym obawy przepisem jest artykuł 13, który nakazuje użytkownikowi prewencyjną kontrolę zamieszczanych materiałów. Do tej pory użytkownik musiał usuwać materiały dopiero wtedy, gdy dowiedział się, że naruszają one prawa autorskie. Teraz – zanim cokolwiek umieści na

stronie – musi sprawdzić, czy jest to legalne. W przypadku indywidualnego użytkownika oznacza to w praktyce zakaz umieszczania czegokolwiek, co nie jest jego autorstwa.

Artykuł 13 **wprost nawiązuje do pomysłów sprzed kilku lat**, gdy próbowano wdrożyć międzynarodową umowę handlową dotyczącą zwalczania obrotu towarami podrobionymi, znaną powszechnie jako ACTA. Na jej podstawie państwo delegowało na prywatne podmioty swoje kompetencje w zakresie ochrony praw autorskich. W ten sposób posiadacze tych praw mogli arbitralnie decydować o tym, co można publikować w Internecie, a czego nie można. Inaczej mówiąc, oddawano prywatnym koncernom kontrolę nad przepływem informacji.

O jakich koncernach mowa? Nie jest tajemnicą, że **najsilniejszą presję na zaostrenie praw autorskich wywierają Niemcy** – w szczególności Axel Springer SE (będący w Polsce współwydawcą takich tytułów jak „Fakt” i „Newsweek” oraz współwłaścicielem portalu Onet). Jak informowało zajmujące się tematyką unijną pismo „New Europe”, Axel Springer wykorzystuje swoje wpływy wewnątrz niemieckiego CDU do przepychania na forum unijnym korzystnych dla siebie projektów. Do grona przyjaciół koncernu należą m.in. Günther Oettinger pełniący do 2016 roku funkcję komisarza ds. gospodarki cyfrowej, Manfred Weber – obecnie przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej w PE (i prawdopodobny kandydat na następcę Jean-Claude Junckera) oraz – co chyba przestaje dziwić – sprawozdawca projektu dyrektywy o prawach autorskich Axel Voss.

Polski rynek wśród najlepszych

Nasz rynek kapitałowy przeszedł z kategorii rozwijających się do elitarnego grona 25 najwyższej rozwiniętych na świecie. Według agencji FTSE Russell dajemy poważnym inwestorom równie dobre warunki działania jak USA, Japonia czy Niemcy. Polska jest pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, który dołączył do tego grona. Nie oznacza to uznania całej gospodarki narodowej za już w pełni rozwiniętą. Wskazuje jednak na stabilny rozwój, przyspieszający dołączenie do światowych liderów, także na innych polach ekonomii.



agencji ma dla polskiego rynku pozytywne znaczenie”. Problemem będzie teraz podtrzymanie tej dobrej marki, dzięki dalszemu rozwojowi polskiej ekonomii, ale może być to łatwiejsze właśnie dzięki zakwalifikowaniu nas do najwyższej rozwiniętych rynków świata. Po prostu poważny kapitał będzie miał mniej obaw przed inwestowaniem w naszym kraju. Powinno to też, według szacunków znawców, w ciągu 2–3 lat umożliwić nam awans do grupy rozwiniętych w rankingu innej (z dwóch wiodących na świecie) agencji – MSCI.

Czy zmieni to sytuację przeciętnego Polaka?

Oczywiście ani zaraz, ani w ciągu kilku lat status materialny przeciętnego Kowalskiego nie doścignie poziomu życia statystycznego Smitha lub Schmidta, niemniej decyzja FTSE przesuwając nas w kierunku gospodarki amerykańskiej czy niemieckiej, jeśli chodzi o warunki pozyskiwania poważnych kapitałów. Za tym powinny pojawiać się inwestycje w duże przedsięwzięcia produkcyjne dotychczas najchętniej lokowane w USA, Niemczech czy Wielkiej Brytanii. Takie przedsięwzięcia dają stabilne i wysoko płatne miejsca pracy. Oczywiście najpierw jeszcze trzeba zapewnić finansowanie, zaprojektować i wybudować dużą nowoczesną fabrykę, aby móc w niej zacząć zatrudniać ludzi. Minie więc trochę czasu, by decyzje agencji odczuł w swoim portfelu przeciętny Kowalski – zarówno ten, który szuka dobrej pracy, jak i ten, który chce wprowadzić swój pomysł do produkcji i sprzedawać ją na globalną skalę. Przecież nie od razu Kraków zbudowano, ale fundamenty już są.

Eksperti FTSE Russell wdrożyli swoją rekomendację we wrześniu 2018 r. Przed tą decyzją przez rok obserwowaliśmy nas starannie. Jednak już od 2011 r. analizowaliśmy polski rynek. Z indeksami FTSE Russell porównujemy swoje wyniki zarządzający aktywami i banki inwestycyjne, wykorzystywane są one m.in. do tworzenia funduszy inwestycyjnych. Taka decyzja może więc przyciągnąć do naszego kraju inwestycje wymagające znacznych nakładów, w tym w przedsięwzięcia produkcyjne oraz w innowacyjną gospodarkę, które dają we współczesnym świecie największe gwarancje rozwoju. Skłania przede wszystkim do wieloletnich inwestycji w odróżnieniu od krótkoterminowych operacji w ramach gier giełdowych. Generalnie jest to świadectwo, że gospodarka danego kraju rozwija się pewnie i jest mniej podatna na krótkotrwałe zawirowania na rynkach finansowych. Specjaliści szacują, że nawet do 80 proc. wielkich inwestycji kapitałowych świata mogło omijać nasz kraj z powodu poprzedniej przynależności do grupy rynków rozwijających się, a więc mniej pewnych. Jak podkreślił zastępca redaktora naczelnego „Gazety Bankowej” Stanisław Koczot, „pod względem wizerunkowym decyzja

Przedstawiciele Axel Springer są bardzo aktywni w Brukseli. Ich najczęstszym rozmówcą jest Oettinger. Co ciekawe, do spotkań z Oettingerem dochodziło nawet wówczas, gdy utracił on stanowisko komisarza ds. polityki cyfrowej i oficjalnie nie zajmował się już tematyką praw autorskich. Nie powinno zatem nikogo zaskakiwać, że rozwiązania promowane przez niemiecki koncern i zaprzyjaźnionych z nim polityków CDU nabierają dziś kształtu oficjalnego prawa unijnego. Tym bardziej, że niemiecka chadecja – choćby dzięki Manfredowi Weberowi – ma ogromny wpływ na najliczniejszą w Parlamencie Europejskim grupę EPP, do której ze strony polskiej należy Platforma Obywatelska. Zajmujący się ze strony PO tą tematyką europoseł Tadeusz Zwiefka broni jak lew rozwiązań podsuwanych przez niemieckie koncerny. „Rosnące zjawisko naruszeń praw własności intelektualnej w Internecie, czyli ujmując krótko – „piractwo”, wymaga skutecznej reakcji, która pozwoli na uczciwe wynagradzanie twórców za ich dzieła” – mówi w czerwcu, zaraz po tym jak Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego przyjęła zaproponowany przez Axela Vossa projekt dyrektywy. **Problem w tym, że akurat rzeczywiści twórcy tych dzieł, a więc dziennikarze, publicyści, fotoreporterzy, raczej nie zyskają na nowej dyrektywie dodatkowych pieniędzy.** Jeśli ktoś zyska, to głównie posiadacze praw autorskich, wydawcy i koncerny medialne, które zajmują się dystrybucją treści.

Wydawcy wraz z przeniesieniem informacji do Internetu rzeczywiście utracili sporą część zysków. Ma to miejsce również w Polsce, gdzie wszystkie tytuły prasowe – bez względu na opcję światopoglądową – z roku na rok tracą czytelników. Stąd zaciekle walcą o stworzenie nowego modelu biznesowego w Internecie. **Trudno jednak przenieść wzorce z rynku prasowego do sieci.** Użytkownicy niechętnie korzystają z płatnych platform, wolą krótkie informacje na darmowych portalach i nie zastanawiają się nad tym, że napisanie artykułu i jego wydanie sporo kosztuje, więc jeśli coś jest za darmo, to albo wydawnictwo ledwie ciągnie, aby utrzymać reklamy i czytelników, albo treść jest po prostu ściągnięta z innych źródeł (czyli ukradzioną).

Mimo tych problemów obecne rozwiązania prawne wydają się na razie – z punktu widzenia tzw. odbiorcy końcowego, czyli użytkownika Internetu – **najlepszym rozwiązaniem.** Dają mu bowiem szeroki wybór treści, dzięki czemu ma on – jeśli tylko jest dociekliwy i choć trochę wykształcony – szansę na wyrobienie sobie samodzielnego poglądu na interesujący go temat. Jeśli udałoby się połączyć potrzeby wydawców z potrzebami użytkowników, nie ograniczając przy tym dostępu do informacji, mielibyśmy sytuację idealną.

Utrudnienie dostępu do różnorodnych treści (bo usunięcie linków jest ogromnym utrudnieniem) oraz nakaz autocenzury publikowanych materiałów (pod kątem bardzo szeroko rozumianych praw autorskich) może doprowadzić nie tylko do pogorszenia kondycji finansowej mniejszych wydawnictw i portali oraz faktycznego wyeliminowania z obiegu informacyjnego wielu użytkowników, ale – w dalszej perspektywie – także do stworzenia monopolu ekonomicznego i informacyjnego największych graczy na rynku. Konsekwencją tego monopolu mogłaby być ideologiczna kontrola Internetu, który – przynajmniej w Unii Europejskiej – przestałby być przestrzenią wolnej wymiany myśli i informacji.

Plemiona

Przyzwoici ludzie – w czasie spotkań autorskich – zadają mi z reguły jedno zasadnicze pytanie: kiedy skończy się wielka wrogość pomiędzy Polakami wyznającymi przeciwne sobie poglądy?



Witold Gadowski
Reporter, autor filmów dokumentalnych, młotownik kawy i Batkańów. Badacz afer i terrorystów. Wraz z Przemysławem Wojciechowskim wydał książkę „Tragarze śmierci” ujawniającą nieznaną ślady znanych terrorystów („Carlosa”, Abu Dauda, RAF). Autor opowiadań, wierszy i piosenek oraz powieści („Wieża komunistów”, wyd. Zysk i S-ka, 2012). Publicysta internetowy – autor blogów na Stefczyk.info oraz w Polityce.pl oraz www.gadowskiwitold.pl

Odpowiadam: pomiędzy Polakami skończy się choćby i jutro. Wtedy pada kolejne pytanie: skoro to takie łatwe, to dlaczego do tego nie dochodzi? I znów moja odpowiedź brzmi lakonicznie: bo ten spór, z reguły, nie toczy się pomiędzy Polakami. To w takim razie pomiędzy kim trwa dziś ta wyniszczająca i drażniąca wojna? No właśnie, odpowiedź na to pytanie zajmie cały felieton, który właśnie zaczęli Państwo czytać.

Uwaga pierwsza brzmi: dziś Polska i Polacy postrzegani są jako teren zamieszczany, w większości, przez jedną wspólnotę narodową, na dodatek wyznającą wspólną religię. Polskę zamieszkują co prawda Niemcy, Łemkowie, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini... Arabowie i Tatarzy, ale są to tak nieliczne mniejszości, że nie mają one niemal żadnego wpływu na losy i poglądy całej wspólnoty. Oczywiście, rzeczywistość tak się zmienia, że w przypadku mniejszości ukraińskiej należy się dziś zastanowić, czy istotnie jest to ciągle nieliczna mniejszość. Ta mniejszość – z przyczyn ekonomicznych – rośnie i staje się coraz bardziej niebezpieczna dla rozwoju polskiej wspólnoty etnicznej. To jednak temat na zupełnie inny, mniej emocjonalny, tekst.

Podział plemienny

„Wojna polsko-polska” – jak chciałby to nazwać Adam Michnik i jego akolici – wcale nie bierze się z demokratycznej rywalizacji pomiędzy różnymi równouprawnionymi poglądami na urządzenie naszego państwa. Tu istota sporu leży o wiele głębiej i bierze się z morderczej walki o pieniądze, wpływy i wynikającą z nich władzę. W Polsce Wspólnota Narodowa rozszarpywana jest pomiędzy interesy plemienne i właśnie one leżą u podstaw obecnych niepokojów, szczucia zagranicą na własny kraj oraz sięgania po najbardziej plugawe środki w dyskursie publicznym.

Czym różni się spór plemienny od zwykłej dyskusji pomiędzy stronnictwami prezentującymi odmienne pomysły na urządzenie państwa? Dyskurs plemienny – trybalistyczny – zasadza się na bezwzględnej, bez oglądania się na moralne zasady, walce o dominację własnego plemienia nad innymi. Walka plemienna jest wyniszczająca i zmierza do absolutnego zdominowania

jednego plemienia przez drugie. Wreszcie walka plemienna pokazuje, że różne plemiona nie mogą pokojowo zamieszkiwać na tym samym terytorium. W walce plemiennej nie liczy się prawo – traktowane jest jedynie jako alibi, pretekst i broń – ani zasady prowadzenia cywilizowanego sporu. Wojna plemienna nigdy się nie kończy.

Skoro zatem twierdzą, że właśnie teraz jesteśmy świadkami plemiennego konfliktu – co w XXI wieku brzmi nieco anachronicznie – to winien jestem wyjaśnić Państwu, pomiędzy jakimi to plemionami dochodzi teraz, nad Wisłą, do tak totalnego konfliktu. Wyjaśnię też, dlaczego w tej wojnie nikt nie ma zamiaru brać jeńców.

Polacy

Stosunkowo łatwo wyodrębnić plemię polskie, które w normalnych warunkach geograficzno-historycznych nazywane byłoby po prostu narodem polskim. Polacy to z reguły przeciętni obywatele naszego kraju, którzy nie mają najmniejszego problemu z instynktownym definiowaniem tzw. filarów polskości. Polak – o ile nawet jest agnostykiem – z szacunkiem traktuje dorobek chrześcijaństwa na naszych ziemiach, nie przeszkadzają mu religijne symbole, bowiem doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że właściwie tylko dzięki religijnym wartościom oraz dorobkowi polskiego języka i kultury nasza wspólnota przetrwała niesprzyjające jej czasy.

Polakom nie sprawia kłopotu ani narodowa symbolika, ani też czczenie narodowych bohaterów. Polacy mają nieco fatalistyczne usposobienie, skłonni są jednak do bohaterских uniesień i romantycznych, pozbawionych wyrachowania, działań.



Jeśli nie wyrwiemy z Polski chwastów stalinowskiego dziedzictwa, to one się odrodzą, sprowadzą do naszego kraju obce wojska i pod każdym sztandarem zdrady znów powrócą do władzy.

Zwykle narzeka się na polską kłótniowość i niesolidarność pomiędzy Polakami. Jest to jednak rezultat długotrwałego oddziaływania na nasz naród obcych agentur i innych środków nacisku. Do dziś jednak donosicielstwo jest w polskim etosie symbolem upadku i moralnego ubarwienia się.

Polacy nie tworzą przemyślanych wynalazków ani dzieł artystycznych o światowym zasięgu. Dzieje się tak jednak nie z powodu tego, że są pozbawieni zdolności. Taki stan rzeczy jest wynikiem bezwzględnej selekcji, jaką nad Wisłą uprawiali wszyscy zaborcy.

Bezwzględnie wycinano tu bowiem każdy przejaw inteligencji, niszczone elity i zabijano własną inicjatywę. Rezultat tak długo trwającej opresji sprawia, że jeszcze co najmniej przez jedno pokolenie będzie trwała odbudowa polskiej „elan vital”, siły twórczej.

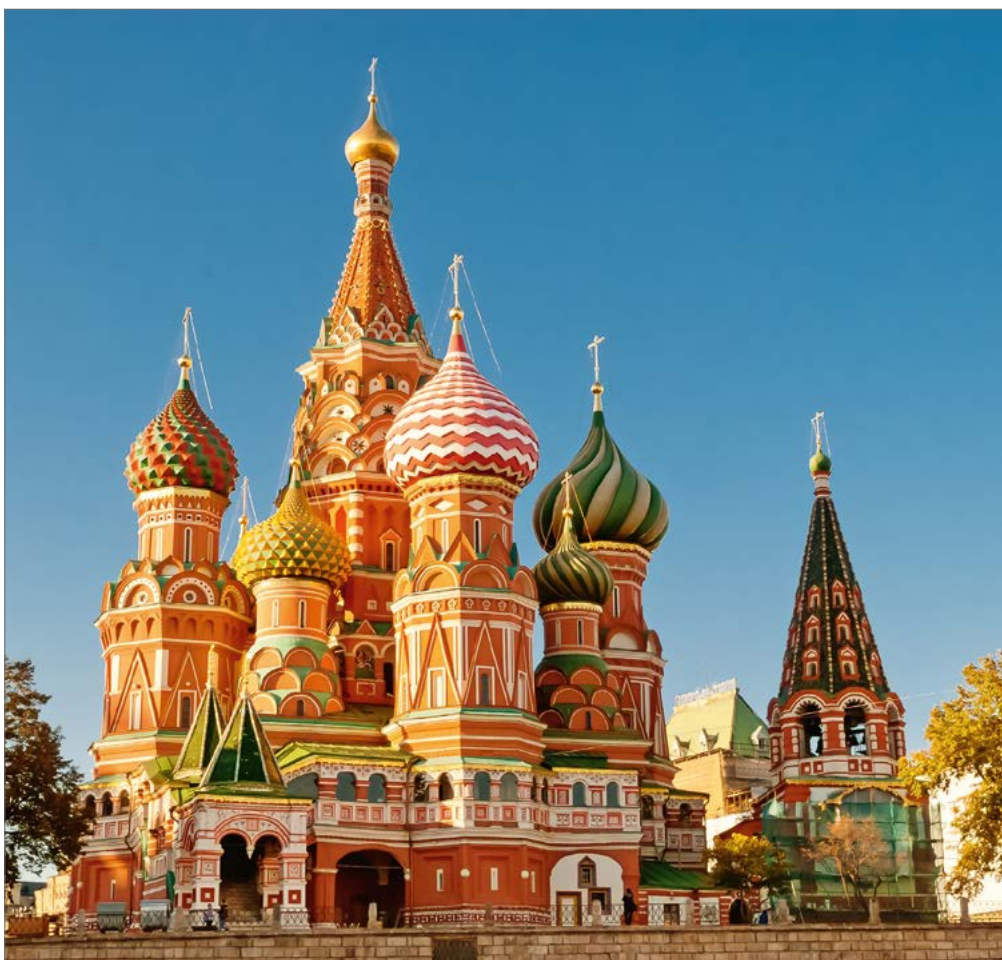
Polacy to bitni żołnierze często pozbawiani dobrego dowództwa i myśli strategicznej. Polacy i dziś nie są skłonni do geostrategicznych refleksji, co niestety bardzo niekorzystnie odbija się na poziomie elit politycznych i wojskowych.

Plemię stalinowców

Josip Wisarionowicz Stalin nie był rasowym intelektualistą, jednak cechowało go zwierzęce nieomal wycucie reguł absolutnego przywództwa. Był mordercą i psychopata, jednak tylko w takim natężeniu jakiego wymagały od niego czasy i otoczenie. Był racjonalny, co sprawiało, że działał z zimną, przerażającą precyzją. Właśnie ta precyzja nakazała mu nowe podejście do „kwestii polskiej”. Zamiast nasyłania nad Wisłę swoich namiestników (tego oczywiście też nie zaniedbał) wysłał do Polski ponad dwadzieścia tysięcy oficerów, żołnierzy i wszelkiego rodzaju szumowiny, która miała się tam rozmnażać i obejmować wszelkie kierownicze funkcje.

Jeśli po 1945 roku przegoniono z uczelni wyższych większość uczciwych Polaków, jeśli wypędzono z sądów polskich sędziów i zastąpiono ich prymitywami po kilkumiesięcznych kursach, jeśli w redakcjach gazet zaroilo się od Borejszy i Putramentów, a później Passentów i Rakowskich, to jakich mogliśmy dziś oczekiwać efektów? Przecież nasiany przez Stalina chwast sam się nie wyplewił. Przeciwnie, podlewany gnojówką marksistowskiej ideologii, strachu i służalczości ze strony staliniańtek rósł i potężniał. Staliniańka, jak bezwzględne kukułki, powyrzucały z polskich gniazd wszystko, co z Polską się kojarzyło, upodlili polskie rody, zdeprawowali biedą dawną inteligencję, która albo zaczęła im służyć, albo poszła do piachu. Piękny kraj został opluty flegmą komunistycznej zarazy, która nie przemija przez całe pokolenia. Wielokrotnie mówiliśmy: ich wykończy biologia! Myliliśmy się srodze. Ta zaraza ma zdolność replikacji, powielania się. Każde jej następne pokolenie jest bardziej bezczelne i pozbawione zasad. Oni zatrują wokół siebie wszystko, przy nich nie da się oddychać.

Po 1945 roku hołotę, gnój nawieziony z sowietów przyuczano do rządzenia Polską. Szczelnie wypełnili górne piętra naszego państwa. Z czasem nabyli nieco zewnętrznej ogołady. Im bardziej jednak wyglądali na ludzi, którzy już nie srają do fortepianów, tym bardziej wewnątrz byli zgnili, zetlali, pozbawieni zasad – nawet tych bolszewickich. Nauczyli się jednego: żyją w kraju, który jest im głęboko wrogi, żyją wśród ludzi, którzy ich nie znoszą. Jeśli więc stracą władzę, czeka ich straszny los. Instynkt przetrwania nakazał



FOT. PL.123RF.COM

im budowanie swojej siły, na czym tylko się da. Zdrada została im genetycznie wpojona. Oni mogą tu żyć nawet przez kilka pokoleń, a i tak nie będą Polakami. Nie rozumieją Polakości, wstydzą się jej, traktują ją jako coś ich upadającego. Dlaczego? Bo Polskość właśnie przypomina im o haniebnym poczuciu, o wrednej linii genealogicznej. Polakiem może być naturalizowany Żyd, Niemiec, nigdy jednak Polakiem nie poczucie się przywieziony tu przez Stalina sowiet.

* * *

Proszę mi wybaczyć, że przypominam sprawy tak oczywiste, ale bez uświadomienia sobie tych oczywistości nie sposób zrozumieć istoty dzisiejszej wojny. Oni uczepią się każdego pretekstu, aby nie dać sobie wydrzeć władzy, jaką dzierżyli dotąd w każdej niemal dziedzinie naszego życia. Władza to ich jedyny atut w wojnie z nami. Oni wychowali się na władzy, uznają, że tu tylko im ona przynależy. Nie dziwmy się zatem, że obrażają nas i prowokują na wszystkie sposoby.

Nastał okres rządu, który w części tylko jest bliższy narodowym interesom niż poprzednie, i jaka podniosła się wrzawa, ile nienawiści wybuchło? Jak ci wychowankowie Ważyka, Żukrowskiego, Michnika i Geremka mogą dziś spokojnie znieść powolne zdejmowanie ich ze świeczników? Nie zniosą, wywołają każdą wojnę, podpalą każdy Reichstag, aby tylko rządzić Polakami.

Przygotujmy się na wojnę wyniszczającą i domową – sprowadzili nam obcych do domu – w której nie ma żadnych względów. Jeśli my nie wyplewiemy tego chwastu, to on nas zaleje, odgłowi i wyrzuci z naszego własnego kraju. Oni wiedzą, że jeśli nie nasprowadzą nam uchodźców do Polski, jeśli nie zamieszą w głowie przeciętnemu polskiemu wyborcy, to ich los jest przesądzony.

Nie ma możliwości zawarcia z nimi żadnego układu pokojowego. To plemię obce, żarłoczne i pasożytnicze. Można ich tylko wyrwać stąd z korzeniami. I aby była kompletna jasność: dziedzictwo komunizmu jest Polsce obce i wraże, i nigdy nie dajmy sobie wmówić, że przynależy ono do naszej tradycji i że Polska Rzeczpospolita Ludowa była „jakąś formą polskiej państwowości”. Jeśli nie wyrwiemy z Polski chwastów stalinowskiego dziedzictwa, to one się odrodzą, sprowadzą do naszego kraju obce wojska i pod każdym sztandarem zdrady znów powrócą do władzy. Polska nie przeżyje ich kolejnego powrotu do znaczenia. Dewastowali nasz kraj przez pięćdziesiąt lat komunizmu, dewastowali przez cały okres istnienia oszukańczej Trzeciej Rzeczpospolitej, kolejnego okresu już nie przetrzymamy.

Polacy uwierzyli PiS-owi, ale czy PiS uwierzył we własne siły, czy wie, że to jest wojna? A na wojnie obowiązują zasady wojenne, a nie puszczanie do siebie porozumiewawczego oka!

Ostatni więzień carskiej twierdzy

W Szlisselburgu, odziany w „grubą więzienną bieliznę, szary sukien-ny chałat, w jakieś szpitalne pantofle”, umieszczony został w ciasnej celi nr 3 „sekretnego zamku” – „trzy kroki wszere, sześć kroków wzdłuż”. Orzeczone wcześniej zesłanie na Syberię okazało się dla władz zaborcy karą zbyt łagodną dla „zatwardziałego i najbardziej zawziętego rewolucjonisty”. Dlatego Bronisław Szwarce trafił do najcięższego więzienia caratu w twierdzy na wyspie u ujścia Newy.

Bronisław Antoni Szwarce był synem Józefa Jana, wygnańca politycznego, który schronił się w Bretanii w 1832 r. po upadku powstania listopadowego. Bronisław urodził się 8 października 1834 r. w Lochrist we Francji. Choć, jak sam pisał, nie posiadał ani kropli polskiej krwi, został wychowany w duchu patriotycznym i uważał się za Polaka. Jako czternastolatek w 1848 r. brał udział w Wiosnie Ludów. W latach 1852–1855 w Paryżu Bronisław studiował budownictwo dróg żelaznych, równocześnie był słuchaczem kursów wojskowych Ludwika Mierosławskiego. Jako syn emigranta dopiero w 1859 r. uzyskał zgodę władz rosyjskich na przyjazd do Królestwa Polskiego. Zatrudnił się przy budowie Warszawsko-Petersburskiej Kolei Żelaznej. W kwietniu 1860 r. przeniósł się do Białegostoku, gdzie zaczął działać w konspiracji. Zorganizował tajne kółko demokratyczne i drukarnię w celu wydawania piśemek propagandowych, m.in. w języku białoruskim, współtworzył konspirację w guberniach grodzieńskiej, łomżyńskiej i augustowskiej – kolportował nielegalną prasę, gromadził broń dla przyszłego powstania. W październiku 1860 r. opowiedział się po stronie stronnictwa Czerwonych. W lutym 1861 r. wyjechał służbowo do Petersburga. Wykorzystał ten wyjazd do nawiązania kontaktów z członkami petersburskich kółek antycarskich. W czerwcu 1862 r., zagrożony wydaleniem z kraju za udział w manifestacji patriotycznej, ukrył się w Warszawie. Latem tego roku wszedł w skład Komitetu Centralnego Narodowego, w którym objął kierownictwo Wydziału Spraw Wewnętrznych. Powierzono mu też kierowanie organizacją prowincjonalną na prawym brzegu Wisły, a także utrzymywanie łączności z konspiracją na Litwie i Rusi oraz z emigracją. Był redaktorem tajnego pisma „Ruch”. Nawiązane nad Newą kontakty wykorzystał w Warszawie, pośrednicząc w kontaktach między Jarosławem Dąbrowskim a Komitetem



FOT. COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

Oficerów Rosyjskich w Polsce. Opowiadał się za uwłaszczeniem chłopów i wciągnięciem ich do narodowego powstania.

Więzienny szlak

Został aresztowany przez Rosjan wkrótce przed wybuchem powstania, 22 grudnia 1862 r. i uwięziony w Cytadeli Warszawskiej. 13 maja 1863 r. został skazany na karę śmierci, którą dzięki wstawiennictwu francuskiej cesarzowej Eugonii (zachował obywatelstwo francuskie) zamieniono na roboty w kopalniach nerczyńskich. Podczas odbywania drogi na zesłanie został cofnięty do Petersburga i osadzony w twierdzy Szlisselburg. W 1870 r. podjęto, przedstawianą oficjalnie jako akt łaski, decyzję o wyjeździe Szwarcego ze Szlisselburga. W rzeczywistości był on wówczas ostatnim więźniem twierdzy, którą władze zamierzały zlikwidować. Szwarce został przeniesiony do więzienia w turkiestańskim generał-gubernatorstwie.

Przewieziony tam 12 września 1870 r., po kilku latach uzyskał zgodę na zamieszkanie pod dozorem policji w Tomsku. W 1884 r. przeniesiono go do Irkucka, a później do Tunki. W trakcie zesłania poznał m.in. Walerego Łukaszińskiego (w twierdzy szlisselburskiej), a w Tunce także Józefa Piłsudskiego. Po odbyciu kary opuścił w 1891 r. Syberię, zabierając bez zgody władz swoje dzieci, a rok później wyjechał z Rosji na zawsze. W więzieniach i pod nadzorem spędził w sumie 27 lat.

Świadek pamięci powstańców

W marcu 1892 r. zamieszkał w Krakowie i opublikował wspomnienia pt. „Siedem lat w Szlisselburgu”. W 1893 r. przeprowadził się na stałe do Lwowa, gdzie pracował jako komisarz przy Wydziale Krajowym i udzielał się w życiu publicznym. Był członkiem Towarzystwa Szkoły Ludowej i członkiem korespondentem Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, należał też do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego 1863–1864. Jako przeciwnik ugody z zaborcami wytrwale bronił pamięci powstania styczniowego, polemizując z publikacjami podważającymi jego sens. Ogłaszał artykuły o wymowie patriotycznej, był inicjatorem i redaktorem pracy zbiorowej „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1864”, w której zamieścił też swoje wspomnienia. W czterdziestą rocznicę jego aresztowania, 22 grudnia 1902 r. młodzież akademicka zorganizowała wiec, a w prasie ukazały się okolicznościowe utwory. Pod koniec życia zaczął spisywać pamiętniki, których nie zdążył ukończyć.

Zmarł 18 lutego 1904 r. we Lwowie. Pogrzeb na „górcie powstańców styczniowych” cmentarza Łyczakowskiego przeobraził się w manifestację patriotyczną, podczas której przybyły z Warszawy Piłsudski złożył na jego grobie wieniec z napisem „Przyjacielowi i Rewolucjonście”.

BARTOSZ BOGDAŃSKI

Kalendarium – październik



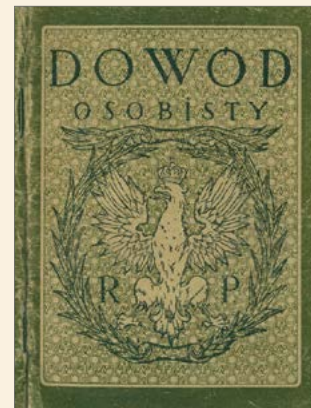
FOT. WWW.IPSB.NINA.GOV.PL/Z PUBLIKACJI
J. GIEYSZTORA „PAMIĘTNIKI Z LAT 1857-1865”

7 października 1900 – w Genewie w Szwajcarii zmarł Władysław Małachowski, znany jako Leon Warnerke, polski fotograf, wynalazca, konstruktor, powstaniec styczniowy. Urodził się 26 maja 1837 w Macie koło Kobrynia (dzisiejsza Białoruś). W 1859 ukończył Instytut Inżynierów Komunikacji w Petersburgu i rozpoczął pracę w Wilnie przy budowie kolei petersbursko-warszawskiej. W 1863 przystąpił do powstania styczniowego, a następnie wszedł do Rządu Narodowego w Wilnie. Po upadku powstania policja wyznaczyła za jego głowę nagrodę 10 tys. rubli, w wyniku czego uciekł z żoną do Wielkiej Brytanii. Osiedlił się w Londynie, gdzie przyjął pseudonim Leon Warnerke. Jako pierwszy wykonał zwijaną światłoczułą bromosrebrą emulsję kolodionową na podłożu papierowym, w efekcie wyprzedził o 13 lat błony Kodaka. W 1875 konstruował aparat fotograficzny wyposażony w specjalną kasetę na tego typu błonę w ładunkach po 100 zdjęć. Był to jeden z pierwszych aparatów fotograficznych pozwalający wykonać tak znaczną liczbę zdjęć z jednorazowo załadowaną taśmą. Konstrukcja ta także wyprzedzała o 13 lat wynalazek George'a Estmana, twórcy Kodaka. Małachowski w swojej kamerze zastosował typowe dla późniejszych nowoczesnych aparatów małe okienko kontrolne w tylnej ściance, z pomarańczową szybką, przez które można było odczytać kolejny numer klacki negatywu. W 1880 opracował sensynometr, który pozwolił na określanie światłoczułości materiałów fotograficznych. Czulość w stopniach Warnerkego była określana w Anglii prawie do końca XIX wieku. Cenne zbiory polskiego wynalazcy będące w posiadaniu jego córki spłonęły podczas II wojny światowej, po zbombardowaniu Londynu przez Luftwaffe. Źródło: foto-info.pl



FOT. WIKIPEDIA.ORG

9 października 1919 – w Warszawie urodziła się Krystyna Wańkowicz, ps. „Anna”, „Hanna”, starsza córka pisarza Melchiora Wańkowicza, uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka w batalionie Parasol Armii Krajowej, łączniczka kolejno Stanisława Leopolda, ps. „Rafał” – dowódcy kompanii w tymże batalionie oraz Janusza Brochwicza-Lewińskiego „Gryfa”. Podczas okupacji była studentką historii tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Na własną prośbę przyłączyła się do grupy szturmowej, dowodzonej przez „Gryfa”, która osłaniała oddziały wycofujące się z południowej Woli. 6 sierpnia 1944 walczyli przy skrzyżowaniu ul. Żytniej i Młynarskiej, ok. godz. 10 wycofali się ul. Żytnią w kierunku bramy cmentarza kalwińskiego. Tam, po krótkiej odpawie, przeszli przez dziurę w cmentarnym murze i ruszyli ścieżką wzdłuż płotu, gdzie zostali ostrzelani przez moździerz i granatniki. Grupa, tracąc zabitych i rannych, wycofała się. „Anna” zginęła szóstego dnia powstania warszawskiego. Relację łączniczki „Zofii” czytamy w książce Melchiora Wańkowicza: „Leżeli sznurkiem, jeden za drugim, siedmiu zabitych, od strony Żytniej. Wszyscy mieli rany szyi lub głowy. Pierwszy to był młody piękny chłopak z jasną czupryną, drugi starszy człowiek o grubo ciosanej twarzy... Dalej leżała «Anna». Wsunęłam rękę pod panterkę: serce nie biło. Oczy miała półzamknięte. Usta rozchylone. Płynęła z nich krew. Już małym strumykiem”. Wańkowicz wspomina córkę m.in. w powieści „Ziele na kraterze”. W 1993 listy ojca i córki zostały wydane w publikacji pt. „Melchior i Krystyna Wańkowiczowie: Korespondencja”. Po wojnie matka z towarzyszami broni Krystyny poszukiwała córki. Jej ciała nie udało się odnaleźć. Źródło: wikipedia.org/1944.pl



FOT. JULO/COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

22 października 1951 – wydano dekret o dowodach osobistych. Ich historia w Polsce sięga początków II Rzeczypospolitej. Wbrew nazwie były właściwie paszportami. Odnotowywano w nich miejsca tymczasowego zameldowania podczas podróży. Były drogie, dlatego używały ich głównie osoby bogate, które było stać na pobyt w drogich hotelach, gdzie należało potwierdzić tożsamość. W 1928 cena dowodów osobistych stała się bardziej przystępna (60 groszy), jednak ten dokument nie był obowiązkowy. Nie mając kontaktu z sądem lub bankiem, obywatel mógł nadal pozostawać anonimowy. Obowiązek posiadania dokumentu tożsamości (w wielu formach) wprowadzili na ziemiach polskich Niemcy. Najpowszechniejszą na ziemiach okupowanych (Generalne Gubernatorstwo) była kennkarta zawierająca podstawowe dane z naciskiem na narodowość. Jej odpowiednikiem na ziemiach wcielonych do Rzeszy była tzw. palcówka (Einwohnererfassung). Dodatkowo wymagano dokumentów wystawianych przez zakłady pracy (najpowszechniejsza była legitymacja Ausweis. „Dowody osobiste” w postaci Pferdepassów otrzymały również konie. Dokumenty niemieckie były często fałszowane, a zajmowali się tym m.in. pracownicy warszawskiej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW). Po II wojnie światowej władze PRL utrzymały obowiązek posiadania przy sobie dowodu tożsamości. Jego różne formy były przyczyną chaosu, który znacznie utrudniał budowę totalitarnego państwa, więc w 1951 wydano dekret ujednolicający formę dowodu osobistego. Miał mieć postać 16-stronicowej książeczki o wymiarach 8 x 11 cm. Jego wydawanie rozpoczęto w 1953 r. Na zdjęciu: polski „dowód osobisty” z 1930 r. (paszport). Źródło: muzhp.pl

Nieżłomny „król Podbeskidzia”

Rok 2018 jest rokiem szczególnym w historii Polski. Obchodzimy 100-lecie odzyskania przez nasz kraj niepodległości. To jednak niejedyna rocznica, którą świętujemy. Sto lat temu obok odradzającej się polskiej państwowości powstawało również nasze lotnictwo wojskowe, a wraz z nim symbol naszej armii – doskonali piloci.

O bohaterstwie polskich lotników z Dywizjonu 303, którzy skutecznie przeciwstawili się Niemcom w bitwie o Anglię, słyszeli chyba wszyscy. Nawet Anglicy nie mają wątpliwości, że to właśnie odwaga, skuteczność i wyszkolenie Polaków ocaliły Wielką Brytanię w tych decydujących dla Europy dniach II wojny światowej. Już wówczas nasi sojusznicy byli pod wrażeniem faktu, że kraj, który przed hitlerowską inwazją miał za sobą zaledwie 20 lat odzyskanej wolności, zdołał wykształcić pokolenie świetnych pilotów. Późniejsi żołnierze, którzy przychodzili na świat u zarania naszej odzyskanej niepodległości, zamieniali wysłużone kawaleryjskie szlify ojców na skrzydła „łatających koni” – jednym z takich powietrznych kawalerzystów był Henryk Flame.

Powietrzny bohater września

Urodził się w 1919 r. na zajęтым przez Czechów Zaolziu. Wkrótce po narodzinach jego rodzina została wysiedlona i zamieszkała w Czechowicach na polskim Śląsku Cieszyńskim. Młody Henryk od najmłodszych lat był zafascynowany lotnictwem – jeszcze jako nastolatek kształcił się w szkole technicznej w Bielsku, zdobywając zawód ślusarza lotniczego, i z zapartym tchem śledził magazyny o tematyce lotniczej. Zafascynowany wielkimi sukcesami polskiego lotnictwa – rekordami Stanisława Wigury, Antoniego Kocjana, Stanisława Skarżyńskiego i innych postanowił zostać pilotem. Już w 1936 r., w wieku zaledwie 17 lat, wstąpił na ochotnika do wojska i rozpoczął studia w Szkole Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. Egzamin na pilota zdał w 1939 r. i w stopniu kaprala został przydzielony do krakowskiej 123 eskadry lotniczej. Jako pilot myśliwców bardzo szybko miał okazję

sprawdzić swoje umiejętności w walce powietrznej. Podczas kampanii wrześniowej bronił nieba nad Warszawą i wziął udział w pierwszej powietrznej bitwie II wojny światowej nad Zakroczymiem. Został zestrzelony, kiedy ofiarne bronił pozycji swojego dowódcy, ale udało mu się szczęśliwie wylądować. Kolejne dni wojny i postępująca ofensywa Niemców zmusiły dowództwo do przeniesienia eskadry bardziej na wschód. Flame po raz kolejny został zestr-

W okupowanej Polsce Henryk Flame, aby uniknąć wcielenia do Luftwaffe, zatrudnił się jako maszynista kolejowy. Już w 1940 r. związał się z konspiracją i przystąpił do tworzenia na Podbeskidziu struktur ZWZ-AK. Założył organizację HAK (Harcerska Armia Krajowa) podległą AK, która zajmowała się wywiadem i sabotażem. Dzięki pracy na kolei mógł prowadzić skuteczną dywersję – m.in. wraz ze swoim oddziałem harcerskim wykoleił pociąg nie-

„Bartek” z pozostałymi niedobitkami jego armii postanowił ujawnić się, korzystając z ogłoszonej wiosną 1947 r. amnestii. Wkrótce Flame został skrytobójczo zamordowany. Miał 30 lat.

zeleny 17 września, tym razem przez Armię Czerwoną. Udało mu się zorganizować wokół siebie grupę żołnierzy, z którą przebił się na Węgry, gdzie został internowany.

Leśny dywersant

Choć młodemu pilotowi udało się uciec z węgierskiego obozu dla internowanych, to wkrótce został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie jenieckim. Po interwencji rodziny, ze względu na niemiecko brzmiące nazwisko i pochodzenie z Zaolzia, został wypuszczony i powrócił do kraju.

miecki. Armia niemiecka upomniła się o niego w 1943 r. W obawie przed wcieleniem i demaskowaniem wraz z grupą przyjaciół uciekł do lasu i założył oddział partyzancki, który kontynuował działalność dywersyjną. Przyjął pseudonim „Bartek”. Jego brawurowe działania spotkały się z uznaniem struktur NSZ, które zaproponowały mu przyłączenie się do tej formacji. Żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych został w październiku 1944 r. Po wkroczeniu na początku 1945 r. na Podbeskidzie Armii Czerwonej, na prośbę dowództwa NZS ujawnił swój oddział i próbował zinfiltrować

lokalne środowiska komunistów. Został nawet komendantem czechowickiej Milicji Obywatelskiej. Mimo oporu miejscowych komunistów zaczął obsadzać swoimi ludźmi lokalne struktury milicji, jednoczyć środowiska patriotyczne i gromadzić broń oraz zapasy w oczekiwaniu na nadchodzącą walkę z komunistami. Kiedy „władza ludowa” trochę okrzepła, w myśl przewidywania dowództwa, postanowiła zrobić porządek z „niepewnym elementem”. Zagrożony aresztowaniem „Bartek” znowu postanowił chwycić za broń i przejść do partyzantki.

„Król Podbeskidzia”

Dzięki stworzonym wcześniej strukturom i sieciom powiązań w szybkim tempie zgromadził wokół siebie spory oddział. Mając rozpracowaną lokalną milicję, skutecznie dokonywał napadów na posterunki, zdobywając potrzebną broń i zapasy. Dobrze uzbrojeni i zaprawieni w bojach partyzanci poszli o krok dalej – ich łupem zaczęły padać nawet posterunki KBW i jednostki wojskowe. Wiosną 1946 r. oddział „Bartka” liczył już nawet 300 zdyscyplinowanych i dobrze uzbrojonych żołnierzy. Siły partyzantów były tak duże, że miejscowa ludność traktowała ich jak legalne władze – konfidenti i partyjni działacze byli wyłapywani i skazywani na kary cielesne lub śmierć. O ówczesnej sile oddziału dowodzonego przez kapitana Henryka Flamego świadczy zajęcie przez jego wojska Wisły. Do zdarzenia doszło 3 maja 1946 r. i – jak czytamy we wspomnieniach jego żołnierzy – chwila miała charakter bardzo podniosły. Zanim wyruszyli do Wisły, kapitan Flame powiedział swoim żołnierzom: „Dzisiaj pojedziemy zająć Wisłę. Musimy to zrobić z pewnych względów. Pamiętajcie, musi panować duża dyscyplina i ostrożność. W Wiśle kwateruje Wojsko Polskie i Sowietci. Oddziały wędzą do Wisły, grupa «Sztubaka» osłania całość akcji”. I dodał: „Zamifestujemy naszą wolę służenia Ojczyźnie w dniu Święta Królowej Polski!”. Akcja partyzantów wywarła ogromne wrażenie na miejscowych. Antoni Biegun, czyli wymieniany przez Bartka „Sztubak”, wspominał: „W pierwszym momencie ludzie byli zaszokowani, lecz gdy dowiedzieli się, że jesteśmy partyzantami, zaczęto wiwatować. Tu i ówdzie odzywały się głosy, że wybuchło powstanie. Ludność zaczęła nas częstować żywnością, obrzucać kwiatami i całować”. Dowódca osobiście odebrał defiladę swoich żołnierzy w zdobytym miasteczku, wlewając w serca mieszkańców nadzieję na lepsze jutro.

„Wokół wilcy w owczych skórach...”

Działalność Flamego wzbudziła wściekły gniew komunistów. Zdając sobie sprawę z dużej siły jego oddziału i poparcia, jakim cieszył się wśród miejscowej ludności, postanowiono odwiekać bezpośrednie starcie, jednocześnie prowadząc skomplikowaną akcję rozbicia oddziału od środka. Mózgiem operacji został zwerbowany

przez NKWD i UB były żołnierz Armii Krajowej, funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk Henryk Wendrowski. Plan wdrożono w życie w sierpniu 1946 r. Bezpieka postanowiła wykorzystać fakt dezorganizacji w szeregach żołnierzy związanych z licznymi aresztowaniami na terenie całego kraju i problemach komunikacyjnych z dowództwem. Wendrowski, podając się za kapitana „Lawinę” – żołnierza NSZ i emisariusza dowództwa, zorganizował spotkanie z „Bartkiem”. Doszło do niego 7 sierpnia 1946 r. w obozowisku partyzantów u stóp Baraniej Góry, nieopodal wywierzyska Wisły.

Jak pisze biograf Flamego Tomasz Greniuch, „dopiero na drugi dzień po śniadaniu «Lawina» zdradził «Bartkowi» cel swojej wizyty. Zaproponował Flamemu przewiezienie jego ludzi w rejon Jeleniej Góry. Kończąc swój monolog, powiedział: „Argumenty podałem po to, aby przekonać, a obecnie daję rozkaz jako władza przełożona, aby go wykonano”. Z tzw. Ziemi Odzyskanych żołnierze mieli zostać przetrzuceni przez zieloną granicę do alianckiej strefy okupacyjnej. Druga wizyta Wendrowskiego w partyzanckim obozowisku nastąpiła 20 sierpnia. Najprawdopodobniej w tym czasie, a więc pomiędzy pierwszym a drugim spotkaniem „Lawiny” z „Bartkiem”, powstał dokument zatytułowany „Plan Likwidacji B”, którego autor (najpewniej Wendrowski) dokładnie opracował akcję „likwidacji”, a jej finał miał wyglądać tak: „Na punkcie likwidacyjnym otrzymują wszyscy sute porcje wódki i jedzenia i idą spać. Likwidacja nastąpi we śnie i przeprowadzi ją grupa naszych ludzi (20), która dotychczas spełniała rolę ochrony punktu z ramienia Okręgu Opolskiego NSZ”.

Wendrowski raportował potem, że „zaprosił” oficerów do namiotu i tam przemawiał do nich około dwóch godzin. Wywiązała się również rozmowa. Jej tematem była „sytuacja polityczna, którą przedstawiłem jako nie bardzo korzystną dla NSZ, a która wymaga specjalnego podejścia do konspiracji i w ogóle do zmiany dotychczasowej taktyki...”.

Wendrowski, jak pisze Greniuch, „był już wtedy pewny, że ma przewagę nad swoim przeciwnikiem. Jako niedoszły psycholog i świetny obserwator zdawał sobie sprawę z tego, że «Bartek» i większość jego oficerów wykona «rozkaz» wymaganego dowództwa. Owszem, Flame miał jakieś wątpliwości, ale Wendrowski szybko je rozwiął, mówiąc mu, że jego dowództwo zamierza przetrzucić do Norymbergii w celu dalszego kształcenia.”

Armia rozstrzelana

Operację „ewakuacji” żołnierzy rozpoczęto w połowie września 1946 r. Grupę podzielono na 3 transporty. Niestety większości partyzantów, jak można się było domyśleć, nigdy nie dane było opuścić kraju. Tak wspomina to jeden z byłych żołnierzy „Bartka”, Andrzej Bujok „Jędrak”: „Mimo jesiennej pory było bardzo



ciepło. Samochody zajęły pod «pałac» i obstawa poleciła wysiadać na nocleg. Zakwaterowano nas w parterowym budynku dawnej powozowni. Podano kolację, obficie uraczono wódką. Potem wszyscy ułożyli się na słomie rozścielonej na podłodze i zasnęli. Ludzie «Lawiny» trzymali straż. Nad ranem, gdy się rozwidniło, obudziły nas krzyki i serie wystrzałów z karabinów maszynowych. Na dole, pod śpiącymi ktoś podpalił słomę. Koledzy wyskakiwali przez okna, gdzie koszone ich długimi seriami z broni automatycznej”.

Sam Flame nie zdążył „wyjechać” ze swoimi żołnierzami. Był przewidziany „do rozwałki” w ostatnim transporcie, ale po ucieczce „Jędrka” i zdemaskowaniu ich działania komuniści odstąpili od swojego planu. Zresztą cel został zrealizowany – wymordowano prawie 200 żołnierzy, a niegdyś liczny oddział faktycznie przestał istnieć. Zdając sobie sprawę z fatalnego położenia, „Bartek” z pozostałymi niedobitkami jego armii postanowił ujawnić się, korzystając z ogłoszonej wiosną 1947 r. amnestii. Choć w przeciwieństwie do wielu Żołnierzy Wyklętych nie został od razu aresztowany, władza wiedziała, że musi się go pozbyć. Flame został skrytobójczo zamordowany przez miejscowego milicjanta Rudolf Dadaka w grudniu 1947 r. Miał 30 lat. Dadak nigdy nie odpowiedział za morderstwo. Podobnie jak Wendrowski, który odpowiadał za wymordowanie żołnierzy z oddziału „Bartka”. Pułkownik został później ambasadorem PRL w Danii i umarł w latach 90., ciesząc się sławą wybitnego dyplomaty. Czy kaci polskiego podziemia poniosą jeszcze kiedyś karę?

PIOTR FILIPCZYK



TELEWIZJA

W POLSCE PL

Pilnujemy **Polski!**

OGLĄDAJ NAS CODZIENNIE

**TERAZ
JESTEŚMY
TAKŻE W**



NA POZYCJI

339

dekoder
Mediabox

121

dekodery
KAON
i Horizon

oraz w internecie:

▶ www.wPolsce.pl

▶ www.wPolityce.pl

Kasa Stefczyka otwarta na ludzi

Pani Alina Januszka wzięła udział w konkursie z okazji 25-lecia Kasy Stefczyka i wygrała bon Sodexo. Nagrodę odebrała w placówce partnerskiej mieszczącej się przy ul. Staszica 23 w Kłobucku.



» Od lewej: Sebastian Gancarczyk – regionalny menadżer ds. współpracy z placówkami partnerskimi, Alina Januszka – laureatka konkursu, Aleksandra Sikora – pracownik placówki i Danuta Karczewska – kierownik placówki w Kłobucku

Kiedy byłam w mojej placówce Kasy, wzięłam jak zwykle „Czas Stefczyka”. Zainteresowała mnie pierwsza strona, na której przeczytałam, że jest konkurs z okazji jubileuszu i można wziąć w nim udział, składając życzenia – mówi Pani Alina. – Konkurs mnie skusił, bo lubię pisać. Usiadłam do komputera, napisałam i wysłałam. To były spontaniczne i szczere życzenia. Nie spodziewałam się, że coś wygram. Wręczenie nagrody było bardzo miłe. Zaproszono mnie do placówki. Kawy o tej porze już nie piję, ale była herbatka i słodkości, przyjechał nawet pan menadżer. Pani Danusia (Danuta Karczewska, kierownik placówki – dop. red.) osobiście wręczyła mi bon. Było bardzo sympatycznie. Bon wykorzystałam na zakup kosmetyków.

Lubię przychodzić do mojej placówki, bo jest tu bardzo miła obsługa. Dobrze trafiłam. Członkiem Kasy zostałam kilka lat temu, bo nie odpowiadały mi warunki, jakie oferowały mi różne banki, może też moje dochody nie spełniały ich kryteriów. W „Stefczyku” moje dochody mieszczą się

w wymaganych kryteriach, choć od niedawna jestem na emeryturze. Założyłam konto i nigdy nie miałam i nie mam tu żadnych problemów. Poza tym placówka mieści się bardzo blisko mojego miejsca zamieszkania, a ja nie lubię daleko jeździć, żeby coś załatwić – to, co jest blisko mnie, najbardziej mi odpowiada. W poprzednim banku musiałam stać w długich kolejkach i co miesiąc musiałam mieć wpływ na konto w jakiejś określonej kwocie. W Kasie nie ma takich wymogów – tu wszystko załatwiam bez kolejek. Moim zdaniem Kasa Stefczyka jest bardzo otwarta na ludzi. Dzięki Kasie przetrwałam ciężki okres w moim życiu.

Cenię Kasę za dobre produkty, polską markę i tradycję. Zapisalam się do Kasy, bo zależało mi również na tym, żeby korzystać z usług polskiej instytucji, żeby pieniądze Członków Kasy zostawały u nas w kraju, a nie płynęły za granicę. Cenię Kasę za to, że wspiera wiele inicjatyw i wspomaga potrzebujących. Bardzo mi się podoba, że pamięta o naszych polskich świętach. Polskość jest

najważniejsza, dlatego powinniśmy podtrzymywać nasze tradycje – choćby obchodzić święta kościelne i państwowe. Ja zawsze z takich okazji wywieszam polską flagę. Dzisiaj to wszystko trochę się przeinacza, ale mimo wszystko tradycja w narodzie polskim trwa. I tak powinno być.

Podoba mi się też gazeta – tu nie ma tzw. taniej sensacji, ale konkretne i ciekawe informacje.

Zawsze jak ukazuje się nowy numer, to biorę do domu i czytam od deski do deski.

W mojej placówce Kasy po prostu czuje się, że jest się w naszej, polskiej Kasie. Tu jest bardzo fajny klimat – jest po prostu swobodnie. Dobrze rozmawia się z takimi ludźmi, którzy się uśmiechają, a nie tylko służbowo załatwiają sprawy. Jestem zadowolona i dlatego polecam usługi Kasy.

– Pani Alina jest długoletnim Członkiem Kasy Stefczyka. Ma wielu serdecznych przyjaciół, którzy doceniają ją za otwartość i szczerść. Swoją osobowością oraz podejściem do życia wzbudza sympatię wśród ludzi, rozpromieniając pozytywną energią wokół siebie. Cieszymy się z Pani wygranej, dziękujemy, że od lat jest Pani z nami i niezmiennie zapraszamy – mówią pracownicy placówki partnerskiej w Kłobucku.

Nagrodzone życzenia

Do Kasy Stefczyka. Serce się raduje, aż śpiewać się chce, że nasza polska Kasa Stefczyka osiągnęła taki wiek!!! Jubileusz 25-lecia zobowiązuje, ale jest też okazją do złożenia życzeń.

Kaso Stefczyka, rośnij w siłę!!! Niech nowych Członków Ci przybywa. Działaj prężnie i skutecznie, aby zaufanie raz zdobyte nigdy nie było utracone. Trwaj z Nami i dla Nas. Zawsze miej dobre pomysły na rozwiązanie problemów finansowych swoich Członków. Kultuwuj nadal piękne polskie tradycje. Miej siłę pomagać potrzebującym. Wspieraj talenty. Kolejnych jubileuszów doczekaj. Niech Twoje dobre imię zna każdy Polak, bo jesteś tego warta. Sto lat, sto lat i jeszcze dłużej – tego Ci życzy szczerze zawsze zadowolona po wyjściu z Kasy Stefczyka Członkini Alina Januszka z Kłobucka.

Lojalność jest największą nagrodą

5 lat temu, w październiku, powstała placówka partnerska Kasy Stefczyka w Brzeszczach przy ul. Dworcowej 1A. Z okazji tej okrągłej rocznicy rozmawiamy z Jolantą Galon, kierownikiem placówki.



» Załoga placówki partnerskiej Kasy Stefczyka w Brzeszczach przy ul. Dworcowej 1A

– Co skłoniło Panią do założenia placówki partnerskiej Kasy Stefczyka?

– Ze spółdzielczością jestem związana od dawna. Wcześniej prowadziłam agencję Kasy Stefczyka na osiedlu Paderewskiego w Jawiszowicach. Kiedy otrzymałam propozycję poprowadzenia samodzielnej placówki finansowej na zasadzie partnerstwa – przyjąłam ofertę. Z usług mojego oddziału z roku na rok korzysta coraz więcej zadowolonych osób, systematycznie przybywa nam Członków Kasy, i z tego cieszymy się najbardziej, bo to oznacza, że nasza praca jest wymierna. Muszę również

wspomnieć o tych, którzy są z nami od samego początku, a takich osób jest niemało. Ich lojalność jest dla nas największą nagrodą.

– Co przyciąga ludzi do Pani placówki?

– Jedni szukają u nas interesującej oferty finansowej, inni celują w konkursy. Dużym zainteresowaniem cieszy się ostatnio Konkurs Urodzinowy z okazji 25-lecia Kasy Stefczyka. Muszę się pochwalić, że nasi klienci dość licznie biorą w nim udział. Ostatnio jedna z pań wygrała telewizor Philips 50 cali. Myślę, że dla pozostałych Członków jest to niezła zachęta

do wspólnego świętowania. Dużym zainteresowaniem cieszy się też promocja „Poleć Nas”. Cieszę się, że Członkowie Kasy doceniają mój zespół, polecając nasze usługi. Z drugiej strony – na poleceniu wśród znajomych mogą wymiernie zyskać, bo za każdą osobę, która dzięki ich rekomendacji zapisze się do Kasy, mają szansę otrzymać premię.

– Wielu Członków Kasy podkreśla, że podobają im się niemal rodzinna atmosfera. Czy Pani zna się osobiście ze swoimi klientami?

– Może nie ze wszystkimi, bo jest ich trochę, ale z większością tak. Niektórzy z nich przyprowadzają już swoje dzieci, które są teraz dorosłymi ludźmi. Reprezentują różne zawody i są w różnym wieku. Najmłodszy Członek Kasy miał 13 lat, a najstarszy ponad 80 lat. Coraz częściej interesują się naszą ofertą i korzystają z naszych usług młodzi ludzie. Preferują obsługę swojego konta poprzez aplikację mobilną i Internet. Myślę, że Kasa wyróżnia się na rynku finansowym wieloma tańszymi produktami (konto, pożyczka), a dla Członków z dłuższym stażem ma specjalne oferty i pożyczki z uproszczoną procedurą.

– Panią i całą załogę można spotkać nie tylko „za biurkiem” w siedzibie placówki przy ul. Dworcowej 1A. Między innymi wspólnie ze Stowarzyszeniem Krzewienia



» Do tej placówki Kasy warto przyjść w październiku na Dni Otwarte

Edukacji Finansowej organizujecie warsztaty finansowe.

– Od lat aktywnie uczestniczymy w życiu publicznym społeczności Brzeszcz. Na warsztatach o tematyce finansowej uczymy młodzież, jak zarządzać budżetem domowym i na czym polega planowanie finansowe. Na lekcjach wychowawczych poruszamy też m.in. temat „potrzeba a zachcianka”, bo niezwykle ważne jest podejmowanie przemyślanych decyzji. Na spotkaniach z emerytami zwracamy uwagę na edukację i świadomość finansową, dwa czynniki umożliwiające właściwe zarządzanie budżetem gospodarstwa domowego. Przestrzegamy również przed różnego rodzaju oszustami. Co roku jesteśmy głównym sponsorem obchodów Dni Brzeszcz pod patronatem burmistrza Brzeszcz.

– W październiku placówka w Brzeszczach świętuje okrągłą rocznicę, bo istnieje już 5 lat. Jakie atrakcje przygotowaliście?

– Zapraszamy wszystkich na Dni Otwarte – będziemy świętować cały październik. Z tej okazji przygotowaliśmy dla Państwa wiele niespodzianek. Cały nasz zespół, czyli ja oraz moi pracownicy, panie Martyna Rak i Ewa Kubiczek z przyjemnością spotkamy się zarówno z wieloletnimi Członkami Kasy, jak i z tymi, którzy odwiedzają nas po raz pierwszy – warto się dowiedzieć, co mamy do zaoferowania.

Tradycje spółdzielczości finansowej w Brzeszczach mają niemal 100 lat. W 1911 r., pod zaborem austriackim, z inicjatywy proboszcza Juliana Migdałka powstała Spółka Oszczędności i Pożyczek. Deklarację przystąpienia do spółki podpisało 38 osób: proboszcz, naczelnik gminy, kierownik szkoły i miejscowi gospodarze. Spółka była wzorowana na zasadach działania Kas Stefczyka, stąd przyjęta nazwa brzmiała „Kasa Stefczyka w Brzeszczach”. Początkowo spółka działała w mieszkaniu kasjera Józefa Kulki. Pomyślny rozwój Kasy przerwała I wojna światowa – wskutek inflacji oszczędności straciły swoją wartość. Mimo to w 1924 r. Kasa wznowia swoją działalność i prężnie działa. Udało się przetrwać wojnę. W 1949 r. Kasa Stefczyka w Brzeszczach została przekazana Bankowi Spółdzielczemu w Oświęcimiu. Historia zatoczyła koło – od 2013 r. przy ul. Dworcowej 1A w Brzeszczach działa placówka partnerska Kasy Stefczyka.

Marzenia się spełniają!

Lucyna Wyrobek chciała wygrać telewizor – i tak się stało! Wcześniej jednak włożyła mnóstwo pracy w przygotowanie unikatowych życzeń. Pani Lucyna odebrała nagrodę w placówce partnerskiej Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Dworcowej 1A w Brzeszczach.

– **P**anie z mojej placówki powiedziały mi, że Kasa ma już 25 lat i z tej okazji zorganizowała konkurs, w którym można wygrać ciekawe nagrody. Wręczyły mi też „Czas Stefczyka” ze szczegółowymi informacjami o konkursie – wspomina Pani Lucyna. – Postanowiłam wziąć w nim udział, ponieważ bardzo lubię układać rymowanki i teksty reklam. Najpierw ułożyłam wiersz z życzeniami, ale stwierdziłam, że to zbyt mało, żeby wziąć udział w konkursie. Postanowiłam dodatkowo zrobić tort. Oczywiście nie mógł to być prawdziwy tort, bo ani ja, ani panie z mojej placówki nie miałyby jak dostarczyć upieczonego ciasta do Gdyni, gdzie trzeba było przesłać konkursowe życzenia. Tort zrobiłam z plastikowych pojemników obklejonych banknotami ze sklepu zabawkowego. Ozdobiłam go wstążeczkami, a na górze zrobiłam napis „25 lat Kasy Stefczyka”. Bardzo chciałam wygrać telewizor – i udało mi się! To pierwsza taka fajna nagroda, którą kiedykolwiek wygrałam. Teraz czekam na wyniki w listopadzie. Kto wie? Może wygram też samochód?

– Nie wzięłabym udziału w konkursie, gdybym nie była Członkiem Kasy Stefczyka, a trafiłam tu 2 lata temu. Potrzebowałam wtedy kredytu, a w Kasie była akurat



» Laureatka konkursu Lucyna Wyrobek odbiera telewizor od załogi placówki w Brzeszczach

promocja. Skorzystałam bez wahania, bo koleżanki bardzo zachwalały Stefczyka. Poza tym było mi bardzo na rękę założenie w Kasie konta, bo placówka mieści się w Brzeszczach. Do dzisiaj jestem bardzo zadowolona. W oddziale pracuję bardzo miłe panie, zawsze jestem tu obsługiwana w bardzo uprzejmy sposób i jak na razie nie zamierzam się przenosić do żadnego banku. Z tego co wiem, to panie z placówki też są dumne, że ktoś z naszej społeczności wygrał taką supernagrodę.



W mojej placówce pracują bardzo mili ludzie



» Od lewej: Marta Banach-Klujewska, kierownik placówki Kasy w Białej Podlaskiej, laureatka Wanda Wilczak oraz Maciej Mikiciuk, który namówił Panią Wandę do udziału w konkursie

Wanda Wilczak dała się namówić pracownikowi Kasy na udział w konkursie z okazji 25-lecia Kasy i wygrała bon Sodexo. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Jatkowej 14 w Białej Podlaskiej.

– Przeszłam do Kasy spłacić ratę pożyczki. Pan, który mnie obsługiwał, powiedział: „Pani Wando, weźmie pani te druczki i wypełni. Tyle ładnych nagród, może akurat Pani coś wygra. Warto spróbować”. Tak mnie zachęcił, że wzięłam udział w konkursie, napisałam życzenia, i udało mi się wygrać bon – mówi Pani Wanda. – Nagroda osłodziła mi moje problemy ze zdrowiem – kupiłam sobie słodkości. Kto wie, może w finale wygram jeszcze samochód. Zawsze warto marzyć, choć wcześniej udało mi się wygrać jedynie jakieś drobnostki w toto-lotka. Ze Stefczykiem współpracuję już ponad 10 lat. Wprawdzie w dzisiejszych czasach jest dużo banków do wyboru, ale Kasa Stefczyka jest polska, dlatego zaufałam – i nie żałuję. W mojej placówce jest bardzo dobra załoga – to bardzo mili ludzie, bardzo lubię tu przychodzić. Zawsze spłacam ratę przed terminem, więc pracownicy Kasy pewnie też są ze mnie zadowoleni. Nigdy nie spotkała mnie tu żadna nieprzyjemność. Zawsze polecam usługi „Stefczyka”, bo to jest najlepsza Kasa. Namówiłam moje koleżanki – założyły konto w Kasie i też chwala jej usługi.

– Do udziału w konkursie, podczas obsługi kasowej, namówił Panią Wandę Maciej Mikiciuk. Pani Wanda nie wierzyła, że wygra, ale mimo to dała się przekonać. Później była ogromnie zaskoczona, że została wybrana spośród wielu innych, biorących udział w konkursie. Serdecznie gratulujemy i zachęcamy wszystkich Członków Kasy oraz tych, którzy chcieliby dołączyć do naszej społeczności, do odwiedzenia naszej placówki i dania szansy szczęściu – mówi Marta Banach-Klujewska, kierownik placówki Kasy w Białej Podlaskiej.

Nagrodzone życzenia

Urodziny, urodziny – niech Wam zawsze słońce świeci! Dużo miłych klientów, pozyskania nowych Członków w naszej Kasie. Zawsze uśmiechniętych i miłych pracowników. Z okazji urodzin 25-lecia Kasy Stefczyka życzy sympatyczna, stała klientka Wanda Wilczak.

Załoga na szóstkę

Ewa Miłkowska o konkursie dowiedziała się z „Czasu Stefczyka”, złożyła Kasie urodzinowe życzenia i wygrała bony Sodexo. Nagrodę odebrała w placówce Kasy mieszczącej się przy ul. Żeromskiego 28 w Radomiu.

– **C**o miesiąc przychodzę do mojej placówki przy ul. Żeromskiego, żeby opłacić rachunki, a przy okazji biorę naszą gazetkę. Przyniosłam „Czas Stefczyka” do domu i przeczytałam, że jest konkurs. Napisałam życzenia,

a Pani Beata z placówki e-mailem zgłosiła je do konkursu. Szczęście mi dopisało i dostałam nagrodę – mówi Pani Ewa. – Wygrałam 3 bony po 100 zł. Bardzo się ucieszyłam. Mam w rodzinie dwóch chłopców, którzy akurat obchodzili urodziny. To moi wnukowie. Trudno trafić w gust nastolatków, więc dałam im po jednym bonie w prezencie, a trzeci bon wykorzystałam w sklepie na większe zakupy. Nie pierwszy raz wygrałam coś dzięki Kasie – kiedyś dostałam nagrodę za rozwiązanie krzyżówki w naszej gazecie. Teraz krzyżówki są bez nagród, ale i tak je rozwiązuję, żeby trenować pamięć, no i czytam „Czas Stefczyka”, bo to interesująca gazeta.

W Kasie Stefczyka jestem już 18 lat i mam tu „bardzo dorosły” staż. Wiem, że Kasa Stefczyka jest największą Kasą wśród SKOK-ów i ma przedwojenne tradycje. Płacę tu rachunki, moja emerytura przychodzi na konto w Kasie, kilka złotych wpłacam na książeczkę oszczędnościową. Mam też kartę płatniczą, z której korzystam, płacąc w sklepach za zakupy. Nie mam zamiaru



» Załoga placówki w Radomiu wręczyła wygrane bony Sodexo Ewie Miłkowskiej

się rozstawać, bo jestem bardzo zadowolona z atmosfery, jaka tu panuje. W mojej placówce traktujemy się jak serdeczni znajomi. Personel jest bardzo uprzejmy – z Panią kierowniczką na czele. Tu wszyscy się uśmiechają – ja też, bo jest bardzo miło. Oby tak dalej. Jestem bardzo zadowolona i zgodnie ze skalą ocen szkolnych mojej placówce przyznałabym szóstkę.

Nagrodzone życzenia

Na 25 lat Kasy Stefczyka
Jakże radośnie dziś
słońce świeci, cieszą się
Stefczykowicze i ich dzieci.
Na srebrny Jubileusz moc
serdeczności leci:
jak najmniej kłopotów, stresów
i przykrości, jak najwięcej
nowych Członków, szczęścia
i radości. Szczęść Boże!

Kasa Stefczyka jest najlepsza i polska

Danuta Żerańska przygotowała życzenia w formie bilbordur i w Konkursie Urodzinowym wygrała telewizor. Nagrodę odebrała w placówce Kasy mieszczącej się przy ul. Sikorskiego 32 w Bytowie.



» Ewelina Bobrowska, kierownik placówki w Bytowie (z lewej) wręczyła Danucie Żerańskiej wygrany telewizor

– Dopisało mi szczęście i wygrałam telewizor! Bardzo się przyda, ponieważ nasz stary odbiornik (również marki Philips) wprawdzie jeszcze działa i ma bardzo dobry kineskop, ale ma już swoje lata i w każdej chwili może się popsuć – mówi Pani Danuta. – Nowy telewizor jest bardzo fajny. Już go rozstawiliśmy i uruchomiliśmy programy. Bardzo dobrze działa, choć musimy jeszcze „rozgrzyć” kilka funkcji, które są opisane w obcych językach, a my słabo znamy języki. Wiadomo, jak to było za czasów komuny – człowiek nie przywiązywał wagi do nauki języków, bo nie wierzyliśmy, że komuna upadnie. Moje pokolenie traktowało naukę języków jak „piąte koło u wozu”. Gdybyśmy wiedzieli, jak potoczy się historia, to z pewnością pilnie uczylibyśmy się angielskiego czy francuskiego.

Choć nie oglądamy dużo telewizji, bo wiele programów informacyjnych tylko zaśmieca ludziom umysł, to na nowym, wielkim telewizorze będziemy mogli poglądać w dobrej jakości naszą ulubioną TV Trwam.

Cała historia z telewizorem zaczęła się od wizyty w mojej placówce. Poszłam, żeby wpłacić pieniądze na książeczkę oszczędnościową, i zobaczyłam ulotkę, która mnie zainteresowała. Dotyczyła konkursu z okazji 25-lecia

Kasy Stefczyka. Często biorę udział w różnych konkursach, bo mam czas (jestem na nauczycielskiej emeryturze) i leży to w mojej naturze. Oczywiście biorę udział tylko w takich konkursach, które są zgodne z moimi poglądami. Na pewno nie zgodzę się na polecenie czegoś, z czym się nie zgadzam. Jeśli chodzi o Kasę Stefczyka, to razem z mężem, który też jest Członkiem Kasy, wszędzie gdzie możemy, bez zawahania szczerze polecamy jej usługi, bo ta Kasa i ludzie w niej pracujący są wspaniali.

Sześć lat temu szukaliśmy polskiej instytucji finansowej, bo to jest skandal, że przez tyle lat kolejne rządy wyprzedawały nasz polski majątek zagranicznym inwestorom. Cieszę się, że teraz banki są repolonizowane – mamy świetnego premiera. Wtedy przyjrzelśmy się Kasie Stefczyka, poczytaliśmy o niej, porozmawialiśmy i doszliśmy do wniosku, że spośród wszystkich SKOK-ów i banków najbardziej nam odpowiada właśnie Kasa Stefczyka, bo jest taka polska, taka nasza. Poza tym w naszej placówce są bardzo fajni pracownicy – uprzejmi i profesjonalni. Polecamy z mężem Kasę znajomym, przyjacielom, rodzinie, bo jesteśmy bardzo zadowoleni. Bardzo się cieszę, że wygrałam, i bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że troszkę się przyczynimy do zasłużonej reklamy naszej placówki Kasy.



Za co cenię Kasę Stefczyka?

Pytamy Członków Kasy Stefczyka, dlaczego zdecydowali się do niej przystąpić i co najbardziej cenią w działalności placówki.



Ryszard Susło korzysta z usług placówki Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. św. Leonarda 1H w Kielcach

– 9 lat temu znajomi poprosili mnie, żeby im podżyrował pożyczkę. Tak przypadkowo dowiedziałem się, że w Kielcach jest Kasa Stefczyka, i tydzień później przenieśliem się tu z jednego

z zagranicznych banków. Wiem, że usługi finansowe – tak jak i inne – nie są bezpłatne, ale wolę zapłacić moim rodakom. Trzeba trzymać się polskiego przemysłu i bankowości, bo to jest nam potrzebne na przyszłość. Poza tym w Kasie było taniej niż w banku – opłaciło mi się przejść. Na dodatek w mojej placówce pracują bardzo sympatyczni ludzie. Nigdy nie miałem tu żadnych problemów. Kiedy zaczęła się w mediach nagonka na SKOK-i, poszedłem do pani kierownik oddziału i zapytałem, w jakiej sytuacji jest Kasa Stefczyka. Trzeba było komuś uwierzyć – ja uwierzyłem pani kierownik i czas pokazał, że dobrze zrobiłem. Oczywiście wiedziałem, że to jest nagonka, bo w Kasie są ludzie, którzy chcą dobra. Bardzo cenię np.

Janusza Szewczaka, wspianego byłego ekonomistę SKOK-ów i zdecydnie go pozdrawiam. Zostałem w Kasie Stefczyka i jeszcze innych namawiam, żeby się tu przenieśli. W mojej placówce można szybko i w miłej atmosferze załatwić swoje sprawy. Pracownicy dobrze doradzą. Nie przeniósłbym się nigdzie indziej. Cenię fakt, że Kasa organizuje wiele akcji charytatywnych i pomocowych. Ja też staram się wspierać finansowo akcje kościołów katolickich, takie jak np. pomoc Polakom na Wschodzie. Dobrze by było, gdyby wszyscy chcieli pomagać.

Halina Rusinek korzysta z usług placówki Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Rynek 32 w Łańcucie

– Wiosną tego roku zapisałam się do Kasy Stefczyka. Potrzebowałam wziąć kredyt i w tej Kasie go dostałam. Na dodatek płacę niskie raty, co jest dla mnie bardzo ważne. Równie ważne dla mnie jest to, że „Stefczyk” to nasz polski kapitał, a nie zagraniczny. W mojej placówce jest miła obsługa. Pracownicy porozmawiają i doradzą, tak, żeby klient był zadowolony. Żeby zrozumieć życie ludzkie, to trzeba być człowiekiem, a każdy z pracowników w mojej placówce nim jest. Bardzo odpowiada mi tu podejście do ludzi.



Tu zawsze mogę liczyć na pomoc



» Od lewej: Marta Banach-Klujewska, kierownik placówki Kasy w Białej Podlaskiej i Jadwiga Słupska – laureatka

Jadwiga Słupska dała się namówić pracownikom Kasy do udziału w Konkursie Urodzinowym i cieszy się wygranym ekspresem do kawy. Nagrodę odebrała w placówce Kasy mieszczącej się przy ul. Jatkowej 14 w Białej Podlaskiej.

– O konkursie z okazji 25-lecia kasy Stefczyka dowiedziałam się podczas obsługi w Kasie. Tego

dnia wypłacałam pieniądze z konta i pracownicy zaczęli namawiać mnie do udziału w konkursie. Ponieważ nic nigdy nie wygrałam i do tej pory nie miałam szczęścia, bałam się skorzystać, ale pracownicy nalegali żebym się zastanowiła. W domu, na spokojnie, usiadłam i po prostu napisałam to co czułam – moje życzenia były tradycyjne. Wygrałam ekspres do kawy. Ja nie pijam kawy, ale ekspres bardzo się przydał. Dałam go w prezencie mojej córce, która zamierzała zakupić taki sprzęt do swojego salonu fryzjerskiego. Córka bardzo się ucieszyła i teraz ekspres posłuży klientom salonu, który mieści się dosłownie obok mojego oddziału Kasy, na tej samej ulicy. Myślę że w ten sposób będzie też doskonałą reklamą Kasy Stefczyka, a córka będzie opowiadać swoim klientom o mojej wygranej w konkursie. Członkiem Kasy jestem od 19 lat, od 1999 r. Potrzebowałam wtedy pożyczki i tutaj ją otrzymałam, pomimo odmowy w różnych bankach. Spodobało mi się w Kasie i zostałam tu. Wiem, że zawsze jak jest jakaś potrzeba to mogę liczyć na pomoc. Mieszkam sama, ciągle coś remontuję, a nie zawsze mogę nazbierać kwotę wystarczającą na remont. Od wielu lat korzystam w Stefczyku z konta, tu wpływa moja emerytura, mam zaufanie do pracowników, wiem że nie będę pokrzywdzona. Cenię oddział w Białej Podlaskiej za to, że zawsze jest tu miła atmosfera,

– Do złożenia życzeń namówili Panią Jadwigę pracownicy Kasy – Maria Pietrzycka i Maciej Mikiciuk. Oczywiście Pani Jadwiga nie oczekiwała żadnej wygranej, a tu taka niespodzianka. O pomoc w odbiorze nagrody musiała prosić córkę z uwagi na pokaźnych rozmiarów paczkę. Gratulujemy i cieszymy się razem z Panią – mówi Marta Banach-Klujewska, kierownik placówki w Białej Podlaskiej.

Nagrodzone życzenia

Z okazji 25-lecia Kasy Stefczyka życzę sukcesów, by Kasa miała coraz więcej Członków i działała jeszcze wiele lat. Sobie zaś życzę tak przyjaznych pracowników jak dotychczas, długoletnia klientka Kasy Stefczyka Jadwiga Słupska.

pracownicy są bardzo rzetelni, znają mnie, kłaniają mi się nawet na ulicy. Przychodzę do oddziału z uśmiechem na twarzy bo wiem, że odpowiedzią będzie ich uśmiech.

Polacy marnują żywność

9 milionów ton jedzenia co roku trafia w Polsce do śmietników. Banki żywności wyliczyły, że przeciętna czteroosobowa rodzina może tracić rocznie aż 2,5 tys. zł. Nie tylko specjaliści od finansów domowych, lecz także urzędnicy resortu środowiska zgadzają się, że marnotrawstwo można ograniczyć, używając kartki i długopisu do sporządzania codziennej listy zakupów. Jednak rządowi eksperci przyznają, że wiele produktów jest marnowanych wcześniej – na etapie produkowania i dostarczania żywności klientom.



Problem ma zostać dokładnie zbadany – zadeklarował wiceminister środowiska Sławomir Mazurek. Podkreślił, że marnotrawstwo żywności w łańcuchu – od produkcji po konsumenta – staje się coraz poważniejszym problemem w całej Europie. Ministerstwo podało, że według danych Komisji Europejskiej rocznie w Unii marnuje się ok. 90 mln ton żywności, z tego aż jedną dziesiątą w Polsce.

Szpeciallynie niebezpieczne są dni przed najważniejszymi świątami, którym towarzyszą tzw. długie weekendy. Te okresy wiążą się ze wzmożonymi zakupami. Handlowcy próbując jeszcze podnieść obroty, często stosują różne promocje pod hasłem „kup dwa produkty w cenie jednego”. Nabywamy wówczas więcej towarów spożywczych, niż będziemy w stanie zjeść przed upływem terminu ważności. Tym bardziej, że owe promocje nierzadko dotyczą towarów z kończącym się terminem przydatności do spożycia. W konsekwencji coraz więcej jedzenia trafia do kosza na odpady, a nie np. do potrzebujących, których – mimo poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej – przecież nie brakuje. Według danych Federacji Polskich Banków Żywności w Polsce z 2017 roku w skrajnym ubóstwie żyło ok. 2 mln osób, a co czwarty Polak z powodu braku pieniędzy nie jadł pełnowartościowych posiłków.

Tymczasem **39 proc. obywateli deklaruje, że wyrzuca żywność do kosza, najczęściej właśnie z powodu przekroczenia terminu przydatności do spożycia.** Federacja Polskich Banków Żywności oszacowała, że czteroosobowa rodzina w Polsce średnio w ciągu roku marnuje żywność za 2,5 tys. zł. To jednak nie koniec strat finansowych ponoszonych przez całe społeczeństwo z powodu nieszanowania jedzenia. Produkcja żywności wiąże się z dużą emisją CO₂, w Europie to rocznie 170 mln ton dwutlenku węgla. Według specjalistów, **każde euro wydane na przeciwdziałanie marnowaniu żywności zmniejsza liczbę odpadów o 265 kg**, a więc odpowiednio mniej na utylizację odpadów wydają np. samorządy.



FOT. PL.123RF.COM

Aby powstrzymać to marnotrawstwo, powstało specjalne konsorcjum, którego zadaniem będzie zbadanie i aktualizacja problemu wyrzucania żywności w Polsce, przeprowadzenie kampanii informacyjnej oraz przygotowanie rekomendacji zmian w prawie, by przeciwdziałać problemowi. W skład konsorcjum wchodzi: Federacja Polskich Banków Żywności (lider), Instytut Ochrony Środowiska – PIB (jednostka naukowa), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (jednostka naukowa) oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa i Polskie

Towarzystwo Technologów Żywności. Projekt będzie trwał trzy lata. Podzielono go na fazę badawczą i na kampanię informacyjną. W fazie badawczej sprawdzani będą konsumenci, sklepy, producenci, głównie pod kątem tego, na jakim etapie marnowana jest żywność i jak ją można zagospodarować na cele społeczne. Kampania skierowana ma być głównie do nas, czyli konsumentów. Mamy się z niej dowiedzieć, jak planować zakupy, później przechowywać żywność oraz jak ją przetwarzać, tak by jak najmniej trafiało do kosza.

Nie marnuj jedzenia. Zaoszczędź lub pomóż bliźniemu

- Kupuj tylko to co, jest potrzebne – rób zakupy z przygotowaną wcześniej listą.
- Jeśli masz zbyt dużo gotowych potraw – zaproś rodzinę, przyjaciół, znajomych lub sąsiadów. Jedzenie nie zmarnuje się, a Ty spędzisz czas w miłym towarzystwie.
- Jeśli możesz oddać jedzenie, rozważ następujące możliwości:
 - Kościół to wspólnota – zapytaj na plebanii, komu można w ten sposób pomóc;
 - oddaj do jadłodajni dla bezdomnych, noclegowni, wszędzie tam, gdzie pomaga się potrzebującym;
 - w wielu miastach działają jadłodzielnie – to miejsca, w których za darmo i anonimowo można zostawić w lodówce stoik zupy, sałatkę, kanapkę itp., by głodny – również bezpłatnie – mógł je wziąć (adresy można znaleźć w Internecie).

FINANSOWE ABC



Poręczyłem kredyt

Poręczyłem kredyt, a kredytobiorca utracił pracę i nie spłaca kredytu. Czy to oznacza, że będę zmuszony do spłacania cudzego długu? Żona nic nie wie o moim poręczeniu. Na pytanie klienta odpowiada specjalista Ośrodka Doradztwa z Warszawy.



Kwestię poręczenia regulują przepisy Kodeksu cywilnego (art. 876–887). Poręczając, zobowiązujemy się względem wierzyciela spłacić za kredytobiorcę kredyt, gdyby kredytobiorca nie regulował swoich zobowiązań. Jeśli kredytobiorca uchyla się od spłaty, nie ma pieniędzy, bo utracił zatrudnienie, tak jak w sytuacji opisanej przez klienta, to wierzyciel może dochodzić spłaty wierzycielności dowolnie, albo od głównego kredytobiorcy, albo od poręczyciela.

Jedynie co może nasz klient uczynić, to zwrócić się z roszczeniem regresowym wobec kredytobiorcy o zwrot pieniędzy, które wpłacił na poczet zadłużenia. W tym celu należy wystąpić na drogę sądową z powództwa cywilnego.

Przy okazji warto wspomnieć, że decyzja o poręczeniu pożyczki wpływa na ocenę zdolności kredytowej poręczyciela, gdy będzie on chciał zaciągnąć kredyt. Dane poręczycieli są przetwarzane w Biurze Informacji Kredytowej. Pomiędzy jesteśmy poręczycielami,

w instytucjach, w których chcielibyśmy starać się o kredyt dla siebie, będziemy traktowani jako osoby mające już kredyt.

Należy wiedzieć, że osobiste zabezpieczenie wierzycielności niesie ze sobą spore ryzyko, bowiem w przypadku niespłacenia kredytu przez dłużnika całe zobowiązanie musi zostać uregulowane przez poręczyciela – i to z jego całego majątku.

Jeśli nasz klient pozostaje we wspólności majątkowej, zgoda żony ma wpływ na odpowiedzialność

wobec wierzyciela, bo gdy małżonek zawiera umowę poręczenia za zgodą drugiego małżonka wierzyciel może żądać spłaty należności także z majątku wspólnego małżonków. W tym konkretnym wypadku wierzyciel może żądać spłaty jedynie z majątku odrębnego małżonka, który poręczył kredyt.

WALDEMAR SZKIELA
specjalista ds. doradztwa finansowego i konsumenckiego
SKEF

NASZE PORADY

Nigeryjski przekręt

Popozycje bajońskiego zarobku rozsyłane e-mailem przez internetowych oszustów przyprawiają o zawrót głowy. Wystarczy jednak krytycznie podejść do ich treści, by zrozumieć, że jedyną osobą, która zarobi na tych niesamowitych propozycjach, jest oszust.

Jeśli znajdziecie w swojej poczcie wiadomość z niezwykle intratną propozycją, natychmiast powinna zapalić się Wam w głowie czerwona lampka. Wiadomość często jest napisana w języku angielskim. Oszust proponuje interes życia w zamian za drobną pomoc. Duża kwota ma być przelana najczęściej z któregoś z krajów afrykańskich (stąd nazwa tego oszustwa), ale zdarza się, że mowa jest też o transferze z krajów europejskich. Najczęstsze scenariusze wyglądają tak:

Spadek. O takiej wiadomości marzy wielu: jesteś jedynym spadkobiercą po dalekim krewnym. Aby otrzymać fortunę po kimś, o kim nigdy nawet nie słyszeliśmy, trzeba oczywiście załatwić formalności, a te trochę kosztują. Wielu uzna, że warto wydać te pieniądze – śmieszne w porównaniu z obiecany spadek. Niestety – zarobi tylko oszust.

Inwestor. Niespodziewanie dostajemy propozycję zrobienia interesu życia: poszukiwana jest osoba, która pomoże zainwestować ogromny majątek ojca nadawcy e-maila czy jego przyjaciela, bo sami nie mogą się tym zająć. Mamy zyskać krocie, ale najpierw – wiadomo – czekają nas formalności i... pewne opłaty.

Uchodźca polityczny. Dziedzic sporej fortuny prosi o finansową pomoc w założeniu firmy – jako uchodźca polityczny nie może sam załatwić swoich spraw. Nasze pieniądze mogą się też przydać do przekupienia urzędników, jak już firma będzie działała „Dziedzic-uchodźca” obiecuje w podziękowaniu oddać połowę swojego majątku szacowanego na kilkadziesiąt milionów dolarów. Kuszące, ale nie dajmy się nabrać. Dlaczego ktoś miałby nam podarować miliony dolarów?

Konto w banku. Oszust udaje pracownika banku i informuje o zmarłym kliencie banku,

który zostawił na swoim rachunku pokaźną kwotę, ale nie wskazał spadkobierców. Oszust uwiarygodni się, przysyłając dokumenty poświadczające wysokość depozytu. Może też podawać nazwiska prawdziwego dyrektora banku. Telefony i adresy e-mail będą już fałszywe. Oczywiście żeby otrzymać tę fortunę, trzeba ponieść pewne koszty, opłacić prawnika itp. Hmm... Dlaczego te pieniądze mają trafić akurat do nas?

Wygrana na loterii. Wiadomość o dużej wygranej na zagranicznej loterii może sprawić, że przestaniemy logicznie myśleć. Tradycyjnie konieczne będzie zrobienie opłat, wiadomo – podatek, prawnik, wystawienie dokumentów. Zaraz, zaraz... czy braliśmy udział w takiej loterii?

Współpraca z firmą. Jeśli mamy firmę i zgłasza się nieznanzy kontrahent z niezwykle korzystnym zamówieniem – konieczne go sprawdzimy. Tu mechanizm jest taki sam, ale na większą skalę, bo za zamówiony, nieistniejący towar trzeba przelać dużą kwotę lub wysłać jakąś partię naszego towaru.

„Oszustwo nigeryjskie” jest ścigane przez prawo, niemniej trudno jest dotrzeć do oszustów, skoro problemem jest nawet ustalenie, skąd wysyłano e-maile. Straconych pieniędzy praktycznie nie ma jak odzyskać. Nie dajmy się więc zwabić na marzenia o fortunie.

KRZYŻÓWKA

HELENA, UKOCHANA JANA SKRZETUSKIEGO		SZYBKI ZJAZD NA NARTACH	URZĄD, STANOWISKO MINISTRA	10	BLASZKA NA STROJU LUDOWYM		LECJ Z KRANU	1	CZEJANDA ALBO DANA PUSTELNIA	IMIE AKTORA FALKA I PIOSENKARZA GABRIELA		UBIÓR ADWOKATA		METAL DO LUTOWANIA				
					KRAWĘDZ, KANT									OGON LISA				
							ODRZUCA DOGMATY DANEJ RELIGII	11						9,13				
WSTĘCZNE LUB BOCZNE W AUCIE							"STRASZNY... MONIUSZKI	12		IMIE PIĘKARZA KROOSA BOHATERKA PIOSENKI KIEPURY								
WIŚLA																		
WARZYWO PRZYPOMINAJĄCE DUŻEGO OGÓRKA							WYPIERA SIĘ SWOICH IDEJ; ODSTĘPCA											
													SAMIEC SWINI					
OPERACJA WOJSKOWA		AZERBEJDŻANIN	WPISYWANA DO AKT PRACOWNIKA	WZORZEC JEDNOSTKI MIARY	KOCIOŁ LODOWCOWY					IMIE ZIMINSKIEJ-SYGITYNSKIEJ		DUŻO DRZEW	IMIE PIOSENKARKI I AKTORKI CEMBRZYŃSKIEJ	MIASTO W INDIACH				
KÓŁKO Z KWIATÓW																		
18																		
UBEZPIECZA WOJSKO W CZASIE POSTOJU										KOŚCIELISKA W TATRACH								
										GOLAS								
MIERZY CZAS						8	TEATR W WARSZAWIE		BRAK PRZESADY, POWSZAŻLIWOŚĆ W CZYMŚ	7	INSTRUMENT PERKUSYJNY	ŻYDÓWKĄ W "FARAONIE" PRUSA						
		17					WANDA LITERA ALFABETU GRECKIEGO				OKRYWA SZYJĘ	4	INDIANIE MIESZKAJĄCY W KANADZIE	CIOS, UDERZENIE	POCZUCIE WŁASNEGO JA			
JONTEK Z "HALKI" MONIUSZKI		ŻONA ELIMELEKA Z BETLEJEM				15			OGROMNA, PUSTA PRZESTRZEŃ, WYDAJĄCA SIĘ NIE MIEĆ GRANIC	14								
CÓRKA KRÓLEWSKA W HISZPANII, PORTUGALII			BRAT MOJŻESZA											16				
		3								6	ŚRODEK DO ODKAŻANIA POMIESZCZEN				2			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	

CZAS STEFCZYKA BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA ORAZ SKEF

e-mail
 czas.stefczyka@apella.com.pl
 www.kasystefczyka.pl
 www.stefczyk.info
 tel. 801 600 100

redaktor naczelny
 Jadwiga Bogdanowicz
redaktor zarządzający
 Łukasz Wróblewski

korekta
 Bogumiła Kamola
kierownik produkcji
 Agnieszka Łukasiewicz-Kamińska
studio
 Maciej Grzesiak

wydawca
 Apella S.A.
 81-472 Gdynia
 ul. Legionów 126-128
 tel. 58 768 33 00
 ISSN 1730-8712

Stefczyk

.info

wejdź na: www.stefczyk.info

gorące tematy
 burzliwe dyskusje
 palące problemy

To wszystko znajdziesz na blogach znanych ekspertów w portalu Stefczyk.info

ZOSTAŃ MISTRZEM KREATYWNOŚCI!

Hasła nagrodzone w poprzedniej edycji konkursu

*Chcesz mieć dziecko zadowolone
i we wszystko wyposażone?*

*Weź w Stefczyku pożyczkę na szkolne wydatki,
a zobaczysz, że rok szkolny minie bez wpadki.*

Joanna Kowalczyk – placówka Kasy w Myszkowie

Zaratka na szkolne wydatki

to radość dla dzieci i ulga dla ojca i matki!

*Dwoi się ojciec, martwi się matka,
do szkoły idzie dzieci gromadka.*

*Wyprawki szkolne słono kosztują
i niejednemu budżet zrujniają.*

*Z pomocą przyjdzie Kasa Stefczyka,
która pieniądze ludziom pożyczca.*

Kasa Zaratkę nam proponuje,

bo jej spłaty żadna kieszeń nie odczuje.

*Tam, gdzie dzieci cała gromadka,
w szkolnych wydatkach pomoże Zaratka.*

Halina Rusinek – placówka Kasy w Łańcucie

Tornistry, ołówki, zeszyty,

kredycik na ten cel uszyty

w Stefczyka Kasie znajdziecie,

by z wyprawką do szkoły szczęśliwe szło dziecię.

Marcin Konieczny – placówka Kasy w Jaśle

Gdy nauki przyjdzie czas,

ze Stefczyka biorę kasę

i wyruszam w szkolną trasę.

Stefczyk daje mi na szkołę,

nie bieduję i tak wolę.

Za naukę płacę sam,

ze Stefczyka kasę mam!

Dorota Kowalczyk – placówka Kasy w Lublinie

Już do szkoły wracają wesole dziatki,

nowe książki, tornistry z pomocą Zaratki.

Gdy znów zabrzmi szkolny dzwonek,

Stefczykowi dziękują Basia, Romek.

Irena Kałwa – placówka Kasy w Miechowie

Pamiętajmy o bliskich – w nowoczesny sposób



Telegram mogliśmy ostatni raz wysłać 31 września 2018 r. Coraz rzadziej wysyłamy pocztówki z wakacji. Te i inne usługi zastąpił telefon komórkowy. Warto jednak wybrać takiego operatora, który oferuje usługi w korzystnej cenie. Takie propozycje ma telefonia „w naszej Rodzinie”. Po szczegóły zapraszamy do placówek Kasy Stefczyka.

Poczta Polska od 1 października oficjalnie zlikwidowała usługę „telegram pocztowy”. Nic dziwnego – SMS, który przejął tę funkcję, dojdzie do odbiorcy natychmiast. Zresztą najmłodsze pokolenie prawdopodobnie miałooby problem z odpowiedzią na pytanie, co to jest telegram. Coraz więcej osób rezygnuje z wysyłania kartek świątecznych z życzeniami na rzecz rymowanych wierszyków wysyłanych SMS-em. MMS-y z fotkami zrobionymi telefonem wypierają pocztówki z pozdrowieniami z wakacji, takie ze znaczkiem pocztowym i stempelkiem. Coraz popularniejsze staje się opłacanie rachunków przez Internet – możemy to zrobić w kapiach, bez wychodzenia z domu.

W PRL-u telefon w domu był luksusem, na którego podłączenie czekało się latami. Ogólnodostępne były budki telefoniczne, gdzie co chwila trzeba było wrzucać kolejną monetę. Pierwsze komórki – jeśli ktoś lubił prowadzić

bardzo długie rozmowy – wiązały się z bajoriskimi rachunkami. **Dzisiaj, jeśli znajdziemy odpowiedniego operatora, z wszystkich tych usług możemy korzystać za niewielkie pieniądze.**

Warto wiedzieć, że marka „w naszej Rodzinie” jest telefonią „na kartę”. Aby korzystać z jej usług, nie trzeba podpisywać żadnej umowy. Wystarczy kupić starter z nowym numerem telefonu i zarejestrować się lub przenieść tu swój numer.

W telefonii „w naszej Rodzinie” można skorzystać z wielu promocji. **Polecamy naszPakiet Minut i SMS/MMS**, który zawiera następujące usługi: 4000 minut na rozmowy do wszystkich sieci (również na numery stacjonarne) oraz 4000 SMS-ów/MMS-ów. Wszystkie wymienione limity są ważne przez 30 dni. Po wykorzystaniu usług w danym okresie rozliczeniowym kolejne połączenia lub SMS-y/MMS-y będą rozliczane zgodnie z cennikiem. Aby aktywować ten pakiet, wystarczy wpisać na telefonie kod sterujący *136*11*07# (koszt 25 zł). Wcześniej jednak trzeba zadbać, by na koncie telefonicznym znalazła się odpowiednia dla danego pakietu kwota. **Przelew można zrobić bez żadnych opłat w placówce Kasy Stefczyka lub z domu za pomocą konta internetowego i usługi e-skok.**

Najwygodniejszym rozwiązaniem kwestii płatności jest zlecenie stałe na przelew kwoty będącej kosztem wybranego pakietu na konto operatora. Ponieważ jest to pakiet cykliczny, usługę włącza się tylko raz – co miesiąc odnawia się sama bez konieczności wpisywania kodu.

Jeśli masz już numer telefonu i chcesz go przenieść do „w naszej Rodzinie”, proste formalności załatwisz „od ręki” podczas jednej wizyty w placówce Kasy Stefczyka

(z wyjątkiem placówek partnerskich). Wystarczy przyjść z dowodem osobistym, wypełnić i podpisać wniosek o przeniesienie numeru, podając swoje dane (imię i nazwisko, PESEL, numer dokumentu – informacje te muszą być zgodne z tymi, które podałeś obecnemu operatorowi przy rejestracji numeru) i określić, w jakim terminie Twój numer ma zostać przeniesiony. Jeśli obecnie masz telefon na abonament, sprawdź, kiedy kończy się umowa (zwykle jest zawierana na 2 lata), aby uniknąć finansowych konsekwencji zerwania umowy przed czasem.

Informacje o promocjach można uzyskać w placówkach Kasy Stefczyka, na stronie internetowej polskiesieciocyfrowe.pl oraz pod numerem infolinii 536 699 999 (koszt połączenia abonentów telefonii „w naszej Rodzinie” to 9 gr za minutę).

ZOSTAŃ MISTRZEM KREATYWNOŚCI!

Masz głowę pełną pomysłów? A może uwielbiasz wymyślać rymowanki?

Daj upust swojej kreatywności i już teraz weź udział w naszym konkursie, wymyślając propozycję hasła dotyczącego 100. rocznicy odzyskania niepodległości.



Wystarczy:

1. Wypełnić formularz.
2. Złożyć go w najbliższej placówce.
3. Oczekiwać, aż hasło pojawi się na stronie www.kasastefczyka.pl pod specjalną zakładką konkursową!

NAGRODY CZEKAJĄ!

Regulamin konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 7!” dostępny na stronie www.kasastefczyka.pl oraz w placówkach Kasy. Konkurs trwa od dnia 10.10.2018 r. do dnia 9.11.2018 r.

Formularz do konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 7!” w „Czasie Stefczyka”. Czas trwania konkursu: od 10.10.2018 r. do dnia 9.11.2018 r.

Imię i nazwisko Uczestnika:

Data urodzenia Uczestnika:

Adres do korespondencji Uczestnika:

Adres e-mail Uczestnika:

Numer telefonu Uczestnika:

Propozycja hasła reklamowego:

Zgodnie z art. 13 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) informuję, iż:

- 1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. Franciszka Stefczyka z siedzibą w Gdyni przy ul. Bohaterów Starówki Warszawskiej 6 (zwaną dalej „Kasa”)
- 2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych - iod@kasastefczyka.pl
- 3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celach niezbędnych do przeprowadzenia konkursu, w szczególności dostarczenia nagród, jak również w celach rozliczeniowych oraz opublikowania Pani/Pana danych osobowych na stronie internetowej <http://www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka>, na tamach „Czasu Stefczyka” w razie wygranej oraz na portalach społecznościowych, na podstawie Art. 6 ust. 1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.
- 4) Wyrażam zgodę/nie wyrażam” na przekazywanie moich danych osobowych podmiotom uprawnionym na podstawie przepisów prawa, podmiotom powiązanym osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności Apella S.A. z siedzibą Gdyni, jak również współpracującym z Kasą na podstawie zawartych umów przy wykonywaniu czynności związanych z jej działalnością statutową.
- 5) Pani/Pana dane osobowe przechowywane będą do momentu odwołania zgody
- 6) posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie oraz prawo do przenoszenia danych
- 7) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego
- 8) Pani/Pana dane będą przetwarzane na zasadach określonych w regulaminie konkursu a konsekwencją takiego przetwarzania będzie otrzymywanie wyselekcjonowanej informacji marketingowej na podany przez Pana/Panią adres e-mail lub przekazywanie za pośrednictwem telefonu informacji handlowych związanych z aktualną działalnością oraz dotyczących usług i produktów finansowych oferowanych przez Kasę oraz powiązane z nią kapitałowo Towarzystwo Zarządzające SKOK sp. z o.o. SKA, jak również inne podmioty powiązane osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności: Stefczyk Finanse TŻ SKOK sp. z o.o. SKA, Krajowa SKOK, SALTUS Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA, Aplitt S.A., Asekuracja sp. z o.o., Apella S.A., Stefczyk Leasing TŻ SKOK sp. z o.o. SKA, SKEF, Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki Sp. j. zgodnie z wymogami ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną.
- 9) podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże niepodanie danych może skutkować niemożliwością uczestnictwa w konkursie.
- 10) Jednocześnie zgodnie z art.6 ust.1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celu uczestnictwa w konkursie.

Podpis Uczestnika

Oświadczam, że zapoznałem(-am) się z Regulaminem konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 7!” w „Czasie Stefczyka” dostępnym w placówkach Kasy i na stronie www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka.

Podpis Uczestnika

* niepotrzebne skreślić

Mała rata

25

miesięcznie
za każdy pożyczony
1000 zł!

Z WIELKIEJ OKAZJI!!
RRSO: 9,38%



 **KASA STEFCZYKA**

Zawsze u siebie

Już teraz złóż wniosek!

801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

kasastefczyka.pl

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2018 r. dla Pożyczki Zarotka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 0 zł) wynosi 9%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 9,38%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 24,89 zł oraz ostatnia, 48. rata: 24,93 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1194,76 zł, w tym odsetki: 194,76 zł.

Pożyczka Zarotka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Członków nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.